

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łodzi:

miesięcz. 1 zł. 2 kr. 20 gr. do domu zł. 1 50

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 gr. z 2 kr. 20 gr. wysyłką 18 zł.

kwartałnie 3 zł. 30 gr. 4.

miesięcznie 1 zł. 10 gr. 1 35.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 gr.

W innych krajach: 2 —

Dołączonych do listu Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz poligraficzny albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz galimatiasowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najpóźniej 20.

Numer pojedynczy:

W Łodzi: Na prowincyi

wydania tygodniowe 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 5.

cała wydania razem 4 5.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łódź, ulica Chłopska 1. 17,

TELEFON 511.

Nadzór rządowy.

Sejm tegoroczny, uchwalając gwarancję kraju dla wkładek gal. Kasy oszczędności do wysokości 35 milionów zł. — wezwał zarazem rząd „ażeby urządził jaknajściślejszy nadzór nad Kasami oszczędności i określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych“.

Rząd zastosował się do tej uchwały — a pan namiestnik wydał w tej sprawie okólnik, który streszciliśmy w ostatnim popołudniowym wydaniu naszego pisma. Szybkie wykonanie sejmowej uchwały z uznaniem tylko przyjąć należy. Ale to uznanie nie uwalnia od obowiązku zastanowienia się nad samą treścią wydanych przez p. namiestnika wskazówek dla komisarzy rządowych. Tu zaś nasuwają nam się bardzo poważne wątpliwości.

Stare przysłowie mówi — że „kto się na gorącym sparzył, ten na zimne dmucha“. Jest więc psychologicznie zrozumiałe, że okólnik wydany w r. 1899 — w określeniu funkcji komisarzy rządowych poszedł niewątpliwie dalej, aniżeli się to było stało przed rokiem.

Trzeba jednak bardzo wysokie mieć wyobrażenie, już nietylko o takeie, rozsądku i znajomości rzeczy, ale wręcz o nieomyślności pp. komisarzy rządowych — ażeby nie mieć żadnej wątpliwości czy obawy, gdy się czyta w okólniku, że „prawo nadzoru nad Kasami oszczędności nie ma właściwie granic“. Jak brak nadzoru jest zgubny — tak nieograniczone prawo nadzoru również do nadużyć z drugiej strony prowadzić może. A gdy Sejm w rezolucyi swej wezwał rząd, aby „określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych“ to oczywiście nie miał na myśli nieograniczonego prawa nadzoru, bo w takim razie nie byłoby co określać. Ale też w takim razie możnaby — przy nie-takeie i zbyt gorliwości ze strony komisarzy rządowych, dojść bardzo łatwo do tego, że nadzór zamieniłby się w zarząd, i że właściwe władze Kasy oszczędności byłyby niczem a komisarz rządowy wszystkim. Tego zaś ani regulatyw nie chciał, ani uchwała Sejmu do tego nie zmierzała.

Użycie w okólniku tego frazesu, iż prawo rządu „nie ma granic“, uważamy jako tem bardziej niebezpieczne, że nadzór rządowy — w dzisiejszym stanie rzeczy — nie zawsze daje gwarancję należytego taktu, a już zgoła fachowej znajomości rzeczy u tych, którzy nadzór ten wykonywać mają. I to jest najważniejszy punkt w całej tej sprawie. Okólnik mógłby być idealnie doskonały — do czego mu daleko — a mimo to nie byłoby jeszcze pewności dobrego wykonywania jego wskazówek. Komisarzami rządowymi na prowincyi bywają zbyt często ludzie młodzi — bez życiowego doświadczenia — bez znajomości praktycznej spraw finansowych. Taki urzędnik, wyczytawszy w okólniku, że prawo rządu do nadzoru „nie ma granic“, w poczuciu wszechwładzy i nieomyślności tego rządu, którego jest reprezentantem — może się zapędzić tak daleko, że stąd wynikną niepotrzebne starcia, zaniepokojenie opinii publicznej, gdy się o tych starciach dowie, błędy, które

mogą wprost zachwiać bytem powierzonej jego nadzorowi instytucji.

Takiemu niedoświadczonemu urzędnikowi poleca okólnik — ażeby nawet tam, gdzie istnieje instytucja cenzorów, starał się ogólnie „u osób, nie stojących w żadnym stosunku z zarządem Kasy“ informować o zdolności kredytowej osób lub firm, korzystających z kredytu Kasy — i „pilnie baczyć na to, by nie udzielano kredytu, przekraczającego siłę finansową dłużnika“. To znaczy chyba, że komisarz rządowy ma władzę nad cenzorami i nad zarządem — że ma prawo żądać, aby temu lub owemu odmówiono kredytu, albo go nie podwyższono. A chcąc to wykonywać, ma się ubocznie o siłę kredytowej dłużników dowiadywać! Jaki z tego wyrodić się może system — jak szeroko otwiera się tu wrota intrygom, komerażom, które szczególnie w małych miastach tak bardzo kwitną, jak łatwe są tu polityczne nadużycia — dowodzić nie potrzeba.

Do tego ubocznego informowania się okólnik trzykrotnie powraca. W ustępie, gdzie mowa o posiedzeniach zarządu Kasy, poleca komisarzom rządowym, ażeby zasięgać „opini osób praktycznych, ze stosunkami obznajomionych, o wszystkich sprawach, przechodzących pod obrady“. Co z tego może się zrobić w ręku młodego, nie-taktownego, gorączkowego urzędnika? Jakaś instytucja poufnych informatorów, do której zawsze znajdują się chętni kandydaci, bo dla nich będzie to bardzo pożądaną bronią w małomiasteczkowych koteryjnych walkach i intrygach.

Okólnik poleca komisarzom rządowym czuwanie nad tem, żeby lokacja funduszy Kasy dawała obok bezpieczeństwa, także łatwość realizacji znacznej części funduszy. Hipoteka odpowiada pierwszemu, ale nie odpowiada drugiemu warunkowi — kredyt wekslowy drugiemu więcej, niż pierwszemu — okólnik więc poleca, aby „pewną, stosowną część kapitału“ umieszczać w efektach. Rada dobra — ale trzeba pamiętać, że prowincjonalne Kasy, chcąc mieć dostateczny stan wkładek, płacą od nich procent wyższy, aniżeli oprocentowanie bezpiecznych efektów. Instytucja zaś, która od znaczniejszej części swego kapitału więcej płaci, niż pobiera, nie będzie miała z czego pokryć kosztów administracji, ani kwot koniecznych na powiększanie funduszu rezerwowego. Znowu więc wskazówka, z której wykonaniem trzeba postępować ostrożnie i z tą znajomością rzeczy, jakiej od młodych, niedoświadczonych urzędników wymagać trudno.

Jeżeli przeto okólnik ma przynieść pożytek, a choćby tylko nie wyrządzić szkody — musimy wymagać od rządu największej baczności przy mianowaniu komisarzy rządowych do Kas oszczędności. Młodzi, niedoświadczeni, gorączkowi, mający to niestety w naszych władzach coraz silniejsze poczucie nieomyślności i tę chętkę okazania „silnej ręki“ — mogą tem więcej złego narobić, że okólnik w kilku punktach jest nieostrożnie zredagowany.

Nad komisarzami rządowymi i nad poruczonemi im „nieograniczonemu“ nadzorowi instytucjami, stoi namiestnictwo. Czy nadzór, jaki się tutaj wykonywa, jest fachowy? Liczne wypadki, od Banku

włościańskiego poczynawszy, dowodzą, że nie. Jeżeli przeto w okólniku czytamy, że komisarz rządowy w razie zawieszenia uchwały zarządu Kasy, ma się odnieść do namiestnictwa — jeżeli przypominamy sobie, że Kasa ma prawo odwołać się do namiestnictwa i że tutaj też bywają roczne rachunki Kasy badane i rozstrzygane wszelkie sprawy, wymagające wyższej sankcyi — to musimy wypowiedzieć bardzo usilne, gorące życzenie, żeby w namiestnictwie ustanowiono stały, fachowy organ dla tych spraw — i żeby to nie było jakieś tylko nowe kółko biurokratyczne.

Wyobrażamy sobie, że w bardzo wielu wypadkach kierownik takiego zawodowego biura w namiestnictwie, musiałby pojechać na miejsce, znieść się bezpośrednio i z zarządem Kasy i z jej komisarzem, ażeby w wątpliwych sprawach rozstrzygnąć, lub rady udzielić. W takim organie znalazłaby się korektura tego, co może zawinić wadliwy nadzór miejscowy.

Głos z kraju o emigracyi.

Grzymałów, w maju.

(Dokonczenie).

Na dwa dni przed terminem odjazdu, zjawia się w biurze jeden z kandydatów zamorskich, wybierający się do Parany via Brema, celem zeznania kontraktów sprzedażnych; swoim zwyczajem pytam go, czy ma już paszport i otrzymałem odpowiedź, że już pięć razy był w Skałacie w starostwie o paszport i zawsze czegoś brakowało, raz metryki, potem świadectwa moralności, potem znów kwitu z urzędu podatkowego za opłacone podatki, to znów pan starosta wyjechał i nie ma komu paszportu podpisać (sic!), innym razem każą się wykazać gotówką, ostatecznie ma nazajutrz znów iść do Skałatu i już pewnie dostanie paszport.

— A jak nie dostanete paszportu, szczo bude? — pytam.

— E, proszu pana, wże ja teper distanu. Nasz jegomost' ne chotily meni wydaty metryki, a ja im pokazaw takie pyśmo, szczo zaraz metryku napysaly. Tak bude i z paszportem... a taki pojidu.

Talizman ten, to list od p. F. Misslera z Bremy z daty 28 kwietnia b. r. takiej treści: „Jeśli Wam czy to ksiądz, czy starosta jakie trudności z wydaniem paszportów, metryk itp. robią, to aby nie tracić czasu i pieniędzy, poproście zaskarżenie do namiestnictwa i proście o telegraficzne polecenie staroście wydania Wam paszportów, bo Wam się paszport na mocy ustawy konstytucyjnej należy, a Wy nie macie pieniędzy, aby czekać cały miesiąc dłużej dlatego, że się księdzu i staroście tak podoba... Wam tylko tyle mówię, że gdziekolwiekbyście przybyli, gorszej nędzy, jak w Waszym kraju, nigdzie nie napotkacie.“

...Pozdrawiam Was uprzejmie i pozostaję życzliwym (podp.) F. Missler, w. r.“

List ten otrzymałem na odjeździe w podróżnym, czy adresat zrobił zeń użytek, nie wiem, dowiedziałem się tylko, że paszport otrzymał.

Inny znów epizod: Drugi „kanadyjczyk“ zwiłkał z podpisaniem kontraktów do ostatniego dnia

Przy marach stulecia.

(Am Sterbelager des Jahrhunderts von prof. dr. Ludwig Büchner Giessen 1898).

Poczynają się pojawiać bilansy wieku XIX-go. Jednym z nich jest wymieniona powyżej książka, ostatnie dzieło zgasłego w dniu 1 maja bież. r. L. Büchnera, jego pieśń łabędzia. Smętnem okiem rzucił on tu na cały wiek poza siebie — radby widzieć jaśniejsze brzaski wieku XX-go — lecz tego mu już nie dano. To też przy marach stulecia stają jego mary — a co gorsza, mary znacznej części tego, o co w swym życiu z zacięciem bojował, czem się stał głośnym nie tylko w Niemczech, lecz i w innych krajach Europy.

Lat temu czterdziestu było imię Büchnera na ustach młodzieży wraz z imionami Jakóba Moleschotta i Karola Vogta. Nie jako badacz-specjalista — bo nie był nim nigdy — lecz jako śmiały popularyzator wyników wiedzy przyrodniczej, zastosowanych do najwyższych zagadnień człowieka — wstrząsnął on umysłami młodzieży, zapanował nad ich wyobraźnią, przyczynił się do rewolucyi przekonań, zrywającej z dawnymi wierzeniami. Szczególniej książka jego *Kraft und Stoff*, w roku 1855 poraz pierwszy wydana, zapaliła młodzież do śmiałych badań i przywróciła na chwilę panowanie filozofii materialistycznej w poglądach na świat i zadania życia.

Kreislauf des Lebens J. Moleschotta, sławne swym twierdzeniem: Ohne Phosphor kein Gedanke —

i *Physiologische Briefe* K. Vogta, tego przyrodnika i polityka z parlamentu frankfurckiego, który swym dowcipem i brutalnością burszowską umiał podbijać Niemców — stały się filarami śmiałego ruchu filozoficznego, który w związku z radykalizmem politycznym odnosił szybkie zwycięstwa nad młodymi umysłami i rodził całe szeregi epigonów.

Dziś nagrobkowym kamieniem owego ruchu umysłowego, jest ostatnia książka Büchnera. Są w niej już tylko ślady tego fanatycznego zapалу, z jakim w pierwszej swej książce torował drogę głoszoną przez się prawdą. Miejsce fanatyzmu zajął oschły krytycyzm starca, który z wyrozumiałością Ben Aki-by mówi „wszystko to już było“ i z ostrożnością skąpcy spisuje nabytki wieku, dające się, jako actum przenieść na wiek następny.

Książka, podzielona na czternaście rozdziałów, traktuje o wszystkim, co znamionuje ruch umysłowy, życie społeczne i polityczne. Zajmuje się tedy rozwojem umiejętności, filozofii, religii, polityką, anarchizmem, socjalizmem, kwestyą kobiety w społeczeństwie, sprawą żydowską, literaturą, a nawet specjalnie spirytyzmem i lecznictwem na naturze opartem (*Naturheilkunde*).

Cóż w umiejętnościach są za nabytki? To, co na doświadczalnym badaniu, na materialnym świadectwie zmysłów się oparło, ma niejedną dla ludzkości zbawienną zdobycz do przedstawienia. A więc odkrycia teleskopowe w astronomii, oparte o tak dziwnie wczesne i wielkie odkrycie Kopernika, spektralna analiza ciał niebieskich, stwierdzająca jedność

systemu planetarnego — nieśmiertelność siły, przechodzącej w rozmaite formy ruchu międzycząstkowego, odniesiona do słońca jako wiecznego źródła siły, cuda elektryczności i chemii aż do inaugurowania chemicznej syntezy, o której Berthelot nie wątpi, że zdola wedle woli człowieka stwarzać na nowo wszystko to, co już w przyrodzie stworzonym zostało, olbrzymie prace geologiczne i paleontologiczne, które wyróciły tradycję tworzenia ziemi i obliczania jej okresów, wiele wyjaśnień w świecie organicznym na podstawie anatomii, posługującej się mikroskopem i fizjologii, śledzącej wedle ścisłych praw rozwój życia, badania funkcji mózgowych, stwierdzające zmysłową proveniencję każdej myśli i funkcji duchowej, oparcie psychologii na badaniach przyrodniczych, nadzwyczajne odkrycia chorobowych mikroorganizmów w medycynie, nakoniec olbrzymie zastosowanie sił przyrody, przez użycie pary, elektryczności i t. p. w mechanice, oddanych na usługi przemysłu, komunikacji i t. d. — oto rejestr dodatni naukowych zdobyczy, przekazanych wiekowi XX.

Filozofia natomiast, jako umiejętność oderwana od podstaw materialnego badania, daje bilans całkiem przeciwny, ujemny. Kant stoi jeszcze jako poważny słup graniczny u zarania wieku, lecz co po nim następuje, nazwał Schopenhauer słusznie „filozoficznym szarlatanizmem“, w którym frazeologia jedne i te same tematy na rozmaitym sosie przeżuwa, lecz ani na krok dalej wiedzy ludzkiej nie posuwa. Hegel w Niemczech, Cousin we Francji bankrutują też rychło. Ale nie lepszym jest także Schopenhauer,

z tej samej przyczyny, że — jak się wyraził — „schodził nogi” do Skalatu po paszport i jeszcze go nie miał.

Znieważenie malowało się na obliczu tego biedaka, więc proponuje mu, aby te niepowodzenia paszportowe przyjął jako złą wróżbę i pozostał w domu, pobrane zadatki może zwrócić, na co też obecni kupujący się zgodzili. „Choremu” zabłysły łzy w oczach, ścisnął ramionami i powiada: „Już tak musi być, jak jest. Dostę ja natracił, kosztuje mnie już do 50 reńskich i rzeczy poszły na koleję”.

Przedstawił biedakowi, że go mogą zawrócić drogi, co wtedy pocznie. „Ha, to zaprowadzę żonę dzieci do p. starosty, niech sobie robi z niemi, co mu się podoba, a sam się powieszę!” (dosłownie).

Próbowałem jeszcze nakłonić go, aby odjazd odroczył na parę dni, a on mi tak replikuje: „Dobrze wam mówić! Dwa lata temu mój szwagier pojechał z rodziną do Hamburga i spóźnił się o całą dobę. „Szyf” już był odszedł, a on miał czekać dwa tygodnie. Czy pan wie, co on przez ten czas stracił między cudzymi ludźmi? Cztery setki poszły na prach”.

A *propos* tego listu Mislera. Zauważyłem zaraz, że nie był on adresowany do właściwej osoby i do wsi i zapytałem o przyczynę tego, na co posiadacz listu tak mi powiedział: „Pan wie, że w naszej wsi jest naczelnikiem nasz dziedzic, ony perymanit wsi naszej tysią, dlatego my każemo posyłać sobi tysią do inszoho seta”. Brawo!

W tej rozgrywanej się tragedii nie brak sporej dozy komizmu.

Prusak poucza o prawach konstytucyjnych austriackich i każe skarżyć starostę chłopu ruskemu, który do niedawna nazywał się „austriackim”, dla którego istnieją tylko dwie władze, pan szandar i pan starosta.

Ameryka stoi otworem dla wagabundów z całego świata, a galicyjski starosta pilnuje, by tam dostawali się tylko nieposzlakowani obywatele. Zaprawdę, rząd kanadyjski ani nie śni o tem, że tylko doborowy materiał bywa mu pod egidą starościńską dostarczany.

Albo z tymi podatkami. Jeżeli dlaczego Kanada czy wogóle Ameryka ma w sobie dla naszego chłopca co uroku, to dla braku sekwestratora, więc aby tem chętniej uciekał z kraju, każą mu przed odjazdem wyrównać podatki za pierwsze półrocze 1899 roku. Nie są to takie podatki jak zarobkowe, osobistodochodowe, albo rentowe, które mogłyby przepaść z odjazdem kontrybuenta, bo takich podatków chłop nie płaci, ale są to podatki domowy i gruntowy, przywiązane do gruntu, o czym referent paszportowy może wiedzieć, a zresztą niepotrzebnie sobie tem głowę zaprzta, bo może go upewnić, że każdy nabywca gruntu od emigranta przedewszystkiem, pilnuje, by wszelkie zaległości podatkowe sprzedawca zaspokoił.

Paradne także to wykazywanie się gotówką. Wszak to wprost popieranie emigracji. Gotówki żaden emigrant zapasowej nie ma, musi wprzód sprzedać grunt i tak czyni, a gdy już pozbył się gruntu i ma odwrót odejści, dopiero następuje kwalifikowanie go, czy może kraj opuścić. O konsekwencjo galicyjska!

A więc same półśrodeczki policyjne, do kompletu brakuje jeszcze, by emigrant wykazał się świadectwem zdrowia i szczepionej ospy... Dlaczego dla Kanady i tego nie zrobić?

Jak to „leczenie choroby” wpływa na materialne stosunki chłopów, zbytecznie dowodzić, jakie zaś wywołuje komentarze i słuszne rozgoryczenie, tak u emigrantów, jak i zostających w domu, o tem łatwo mogą się przekonać lekarze, przysłuchując się nieposirzeżeniu rozhowerem chłopskim.

A potem zdziwienie, że ten chłop stracił zaufanie, respekt dla władzy, że przechodzi w radykały...

choć niweczącą krytyką poprzedników swych nieuje. Jego filozofia woli i „wola świata” nie wyprowadzają go po za mrzonki podmiotowego idealizmu, otworzyły przed nim tylko nowe przepaście spekulacji filozoficznej, kończącej się na nihilizmie i pesymizmie, które w życiu ludzkości tyle sprowadzają rozpacz i zniszczenia.

A jak fantastyczna jest ta wola świata, jako podstawa wszechbytu, dość zaznaczyć, że zaraz po Szopenhauerze przychodzi nowy prorok filozofii E. Hartman, który zamiast „woli świata”, stawia diametralnie przeciwną „nieświadomość” (*das Unbewusste*) i także na niej cały system opiera.

Nie wiele więcej powodzenia prorokuje Büchner filozofii, jako umiejętności w ręku neokantystów, opartych przez F. A. Langego na krytyce materialistów, a F. Nietzschego traktuje jako umysłowo chorego, który ma *lucida intervalla*, lecz tonie w szaleństwie samoubóstwiania — biedny, nowy bóg filozofii, nowy Zarahustra!

Ostatecznie stoi autor w ocenie cywilizacyjnej wartości filozofii na tem stanowisku, jakie zajął Foucher de Careil w ocenianiu filozofów niemieckich mówiąc: „Czcze formy, nedorzeczne symetrie, uczone trichotomie, monotonne tyrady, larwy, pod które mi żadne ciało nie żyje i nie oddycha, a w końcu

Zgodźmy się na jedno. Albo emigracja jest chorobą uleczalną i bierzmy się do radykalnego jej usunięcia, albo uznajmy ją chorobą chroniczną i starajmy się ulżyć cierpieniom. Do pierwszego zadania jesteśmy za leniwi, wielkopaństwową polityką zanadto nas absorbuje, drugie zadanie łatwiejsze.

Przedewszystkiem na bok wszelkie podobne środki policyjne! Jak długo chłop nie wyszedł po za granice państwa, jest jego obywatelem i ma wszelkie prawa obywatelskie. Nie pędzi go w świat obawa przed kryminałem, w depozytowych pieniądzech nie maczał ręki, dlatego nie traktujcie go gorzej od defraudantów bankowych. Jest chory i zasługuje na względy choromu należne, dźwigał ciężary państwa; ma prawo żądać opieki ze strony państwa, gdy w najlepszej wierze szuka polepszenia swej doli.

Dobro ludu mamy ciągle na ustach, ale tylko na ustach, w okresie wyborczym, aż się ekliwi robi od tych szumnych frazesów, a gdy ten „pocziwy lud” z „ciasnoty” i „nędzy” opuszcza ziemię rodzinną, a nie czyni tego z lekkim sercem, proszę mi wierzyć, bo widziałem na dworcu tutejszym odjazd tych nieszczęśliwców — piętnujemy go niewdzięcznikiem, traktujemy go jako zbrodniarza!

Przygotowania do emigracji zaczęły się w tutejszym powiecie od ruskich świąt Bożego narodzenia, nie odbywało się to w tajemnicy i wszyscy mogli o tem wiedzieć. A przecież nie znalazł się nikt w powiecie, ktoby się zaopiekował tą wyprawą. Nie potrzeba tu było ani ankiet, ani komitetów, ani subkomitetów, ot tak Wydział powiatowy mógł kogo z wpływowych, cieszących się zaufaniem chłopów, uprosić, by radą i wskazówkami przyszedł w pomoc znanej niezdarności chłopskiej, pouczył emigrantów, jak się mają w drodze zachować, jakie ruchomości mogą ze sobą brać w podróż, by nie płacić frachtów kolejowych za bezwartościowe rzeczy, których można dostać na miejscu za cenę o połowę niższą; czyby to zresztą było przekroczeniem zakresu działania i tak zbytnio obciążało budżet powiatowy, gdyby partyi dodano przewodnika, któryby ją odprowadził do morza i nie pozwolił wyzyskać rozmaitym spekulantom, czylającym na towar galicyjski? Wszak na konserwacji dróg i mostów nie kończy się działalność urzędowa Rad powiatowych.

Do niniejszych uwag, co prawda cierpkich, ale wywołanych kilkutygodniową obserwacją, skłoniła mnie jedynie ta okoliczność, że ruch do Kanady na razie ustał, ale za dwa tygodnie rozpoczyna się wędrówka do Parany, a są pewne oznaki, że z jesienią emigracja przybierze jeszcze większe rozmiary.

Julian Czauderna.

Ankieta robotnicza w Krakowie.

Kraków, 12 maja.

Dwa następne zawody, ślusarze i blacharze, związane są ściśle rodzajem pracy z poprzednimi i mają też warunki pracy bardzo do tamtych zbliżone. Czas pracy trwa 10—12 godzin, zależnie od ilości roboty i wielkości warsztatu; w większych pracowniach ślusarskich robotnik już po dziesięciu godzinach pracy otrzymuje osobne wynagrodzenie za dłuższą pracę, w zawodzie blacharskim po 12 godzinach. W małych warsztatach „pofajerantowa” robotę spełniają uczniowie w towarzystwie samego majstra — bez żadnego osobnego wynagrodzenia. Płaca jest akordowa i wynosi dla ślusarzy od 80 ct. dziennie do 2 zł.; w fabrykach dochodzi czasem do 2-50 zł., zwyczajnie jednak najwyższa granica wynosi 10 zł. tygodniowo. Blacharze mają płacę mniej więcej tej samej wysokości; w kufierzy dostają 3 zł. dziennie. Uczniowie dostają zwyczajnie klasyczne 5 ct. na śniadanie i kolację i obiad, albo — zwłaszcza uczniowie blacharscy — od 25 ct. stopniowo do 50 ct. dziennie. W fabrykach ślusar-

skich miejsce uczniów zajmują pomocnicy, którzy przez 2 tygodnie pracują zazwyczaj bezpłatnie, potem pobierają 10, 12—60 ct. dziennie. Jeśli teraz przypomnimy, że po 2, 3 latach uczniowie wykonywują pracę wyzwolonego czeladnika i porównamy ich płacę z płacą dojrzałego robotnika, zrozumiemy łatwo, jakie znaczenie mają dla majstrów terminatorzy; zbyteczna dodawać, że znaczenie to jest przedewszystkiem dla drobnych majstrów bardzo doniosłe. Jako jeszcze jedną właściwość płacy akordowej w obu tych zawodach zaznaczyć należy fakt, że w niektórych pracowniach nie wypłaca się pełnej zarobionej sumy, ale obniża się ją do wysokości, nieprzekraczającej zwykłej płacy dziennej, jeśli np. robotnik zarobi dziennie więcej niż 1 zł. 50 ct., to mu się tę nadwyżkę prosto odręca. Tutaj jednak pomaga często energiczny protest ze strony dotkniętego robotnika. Akord obliczony jest najczęściej podług pracy najlepszego robotnika.

Do podanych już kilku cech charakterystycznych, wypadających na niekorzyść drobnych warsztatów, dodać należy jeszcze następujące, które razem z temi wytwarzają fakt niezbity, że robotnicy w mniejszych warsztatach znajdują się zawsze w warunkach znacznie gorszych. Jakkolwiek bowiem w tych zawodach czas pracy i płaca nie zmieniają się bardzo w drobnych pracowniach, to natomiast praca jest w nich bardzo niestala: nawet najlepszy zarobnik narażony jest na utratę zajęcia, jeżeli pracuje w małym warsztacie. Zmienia to naturalnie znacznie rzeczywistą wysokość płacy. Nadto warunki higieniczne są w mniejszych pracowniach prawie zawsze o wiele gorsze, — jakkolwiek pod tym względem i niektóre zakłady fabryczne pozostawiają dużo do życzenia. Dla terminatorów zajęcie u drobnych majstrów połączone jest z mnóstwem przykrości, po powrocie ze szkoły muszą oni jeszcze sprzątać warsztaty, często pracują z majstrem po odejściu czeladzi i t.p.

Osobno badani byli robotnicy żydowski, pracujący w zawodach ślusarskim i blacharskim. Okazało się, że warunki ich pracy są zawsze gorsze: ślusarze żydowscy nie pracują prawie nigdy mniej niż 12 godzin, dłuższa praca nie jest osobno wynagradzana. Terminatorzy pracują w niektórych warsztatach cały rok bezpłatnie. Blacharze żydowscy pracują przeciętnie 13 godzin za płacę niższą, niż chrześcijańscy, bo nie przenoszą 10 zł. tygodniowo. Uczniowie spełniają przez pierwszy rok nauki posługi domowe, co u majstrów chrześcijańskich zazwyczaj się nie zdarza. Również postępowanie majstrów żydowskich z uczniami jest gorsze, niż chrześcijańskich. Wszystkie te cechy ujemne należy klasować nie tylko na karb mniejszej inteligencji majstrów, ale przedewszystkiem mniejszej inteligencji i solidarności samych robotników żydowskich.

Jeszcze o rozruchach studenckich w Rosji.

Petersburski korespondent *N. Fr. Presse* w ostatniej swojej korespondencji pisze o strajkach studenckich, dodając kilka szczegółów, o których niestety nie można się było dowiedzieć bezpośrednio z pism rosyjskich.

Otóż kiedy ministrowie chwycili się represaliów — więzień i zesłań w drodze administracyjnej, studenci również nie próżnowali. Dwom z nich, Beketowowi i Taminićynowi, udało się zebrać wiele dowodów smutnej zandarnskiej samowoli względem studentów. Postanowili je osobiście wręczyć carowi. Dzięki interwencji ministra Wittego, car przyjął ich na audyencji dnia 4 marca. Beketow złożył mu obszerną relację z całego zajścia, zaczynając od awantury, wywołanej w rocznicę założenia uniwersytetu, przez nietakt rektora Siergiejewicza. Beketow relację swoją zakończył następującymi słowy: „Ro-

wiecznego, nie da się żadnym, choćby najdowcipniej szym systemem ateistycznym złamać i wykorzenić. Zaznacza tylko, że co innego jest dogmatycznie zorganizowany kościół, a co innego uczucia i wierzenia religijne i z przyjemnością przypomina słowa Schillera:

„Welche Religion ich bekenne? Keine von allen!
Und warum keine? Ans Religion!”

Stosownie do tego uderza na zewnątrz objawy pobożności, jako hypokryzję i cytuje cały drażliwy ustęp z Maks Nordau’a o kłamstwach konwencyonalnych — walczy z dążeniami do omni-potencji kościoła w sprawach społecznych i politycznych, a w szczególności w wychowaniu i szkole, sprawdza, że z końcem wieku, w niekonsekwencji do całego rozwoju intelektualnego, są pewne w tym kierunku wznowione pokuszenia — i kończy rozdział o religii optymistycznym aż do pozazdrośczenia wynurzeniem, że „przyjdzie czas, w którym ludzkość ani księży, ani kościołów, ani trybunałów, ani więzień i szafotów nie będzie potrzebowała, aby się na prawych drogach utrzymać”.

Juliusz Starkel.

(Dok. nast.).

W największym wyborze
najnowsze

Parasolki, Paski,
Weloniki i Rękawiczki

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Halioka 14.

sya byłaby nieszczęśliwym krajem, gdyby jej studenci znosili bez szemrania razy nahańek. Car sława te uznał za słusne. Akademik Taminicyn powiedział monarsze: „Wolność studentów wzmocni tylko potęgę Rosyi“. — „Tak, tak, ja również jestem tego zdania“ — brzmiała odpowiedź cara, który zatrzymawszy wręczone mu relacje pisemne, pożegnał studentów bardzo łaskawie.

Audyencya miała ten skutek, że car wydał ukaz, polecający profesorom załagodzenie całej sprawy. Teraz jednak nie było to już rzeczą łatwą. Studenci żądali już nie tylko satysfakcyi i ukarania policyi, ale także powrotu kolegów z przymusowych zesłań.

Innych niezuanych nam zresztą skąd inąd szeregów, korespondencya *N. Fr. Pr.* nie zawiera, chyba, że wspomniemy tu jeszcze o fakcie natury anegdotycznej.

Dnia 24 lutego zjawił się na uniwersytecie generał-major Kleigels, oberpolicemister petersburski i zarządził odprowadzenie studentów do policyi. Kleigels zaprzeczył przytem kategorycznie, jakoby kozacy obeszli się źle ze studentami i dodał, że policyanci nie mieli nawet knutów. Na dowód, że mówi prawdę, przywołał kilku policyantów i zapytał ich: „Czy macie nahańki?“ — „Tak jest, wasze siejateljstwo“ huknęli chórem zanadto podochoćceni stróż publicznego porządku, przy wtórze homerycznego śmiechu zgromadzonych studentów.

Listy londyńskie.

Londyn, 9 maja.

(Chiny dziś — jutro Persya! — Sprawy afrykańskie: Trudności z Transwaalem. — Droga żelazna C. Rhodes'a i jego spekulacje).

(r) Wrażenie, wywołane umową z Rosyą uspokoiło się. Tekst jej został ogłoszony i nie zawiera żadnego zastrzeżenia, żadnych paragrafów, któreby otwierały wrota do nieporozumień i zatargów. Ale, jak słuszenie zrobiono uwagę, pomiędzy częścią Chin na północy od wielkiego muru i tą, która stanowi dolinę Yang tse Kiangu, jest ogromna przestrzeń, stojąca otworem dla współzawodników i gdzie spory łatwo zrodzić się mogą przy łada sposobności.

Jedynę życzenie, jakie wyrazić można w interesie pokoju, jest, ażeby obie strony poprzestały czas jakiś na sferach działalności, które sobie zabezpieczyły i nie ścierały się o nowe zdobycze. Tymczasem coraz częstsze wzianki spotykać można o działalności, jaką Rosya rozwija w Persyi: nie zdziwimy się bynajmniej, jeżeli niezadługo zagadnienie perskie stanie na porządku dziennym.

Tymczasem uwaga publiczna zwróciła się do spraw południowo-afrykańskich. Są dwie takie sprawy: transwaalska i drogi żelaznej, projektowanej przez Cecylę Rhodes.

Stosunki Anglii z Transwaalem nie poprawiają się bynajmniej. I nie może być inaczej, bo każda z dwóch stron stoi na dyamentalnie przeciwnych stanowiskach. Rząd angielski uważa Transwal, jako kraj podległy suzeranowi królowej, podczas kiedy stary Kruger uważa go jako całkiem nie zawiśły od korony angielskiej. W takim stanie rzeczy każdy drobny nawet przybiera wielkie rozmiary, szczególniej gdy u steru kolonialnego wydziału stoi taki dżingo, jakim jest niezawodnie p. Chamberlain. A punktów spornych nie brakuje. Chwilowo są dwa: Pierwszy dotyczy monopolu dynamitu, w którym Anglia podejrzewa Krugera o podstępne podejścia. Drugim jest ucisk i prześladowania, jakie uparty Kruger wywiera na cudzoziemców, osiedlonych w Transvalu. Nie chce im udzielić obywatelstwa i ściga z min haracz wygórowany. Zamiast skorzystać z kilku lat swobody, jakie miał po fibustierskiej napaści Jamesona i załatwić tę kwestyę po ludzku, Kruger nie uczynił niczego i pozwolił rozwinąć się agitacyi. Kilkadziesiąt tysięcy angielskich osadników podpisało petycję do królowej, aby się za nimi ujęła i można z góry wiedzieć, jak potężnym orężem będzie ta petycja w ręku p. Chamberlain'a. Co więcej, osadnicy francuscy i niemieccy, których interesy i udział w kopalniach Transvalu są znaczne, przyłączyli się do protestacyi angielskich. Jeżeli tedy rząd angielski przejdzie z pogróżek do czynu, to nie będzie potrzebował obawiać się nieprzyjemnej sobie interwencyi pierwszorzędných europejskich mocarstw: przeciwnie staną one po jego stronie.

Sprawa drogi żelaznej, którą Cecyl Rhodes chce przeprowadzić z południowej Afryki do północnej, uczyniła ważny krok naprzód. Wiadomo, że na południu jest ona zbudowana do Bulowajo, stolicy Rhodezyi, a na północy, w Egipcie doprowadzoną będzie niezadługo do Chartumu. Inna jej część w Ugandzie budowana jest za subsydjami rządu angielskiego. Cecyl Rhodes chciał dla części środkowej, dotąd nie wybudowanej, pozyskać gwarancję dochodów od rządu. Po długich negocjacjach i pomocy protekeyi, jakiej mu udzielał p. Chamberlain, kanclerz skarbowości sir Michal Hicks-Beach odmówił stanowczo tej gwarancyi. Nie skruszyła ta odmowa energii i przedsiębiorczości Cecyla Rhodesa.

Wiadomo, że zapukał o taką gwarancję do cesarza Wilhelma, ale jeżeli udało mu się przeprowadzić negocjacje co do komunikacyi telegraficznych przez terytorium niemieckie, to nie powiodło mu się co do drogi żelaznej.

Zawiedziony, postanowił raz jeszcze uciec się do prywatnego swego kredytu. Dzięki fanatycznemu zaufaniu, jakie umiał wzbudzać u angielskiej społeczności, ściągnął on już 10 milionów funtów szterlingów do południowo-afrykańskich przedsiębiorstw. Zdawało się, że teraz jednak orzech będzie trudniejszy do zgryzienia i że nie znajdzie na finansowym targu londyńskim owych 3 mil. f. szt., których mu potrzeba do wybudowania owej drogi żelaznej. Ale dla niego widocznie nie ma niepodobieństwa. Zwołał wielkie zebranie swych akcyonaryuszów i przedstawił im, jak rzeczy stoją. Zaczął od zwrócenia ich uwagi, że na kapitał 3 mil. posiada już 1,700.000, które podpisał sam z własnej kieszeni i które mu pomogli zebrać jego przyjaciele. Brakuje mu zatem tylko bagateli 1,300.000 f. szt. Ponieważ nie potrzebuje więcej jak 600.000 f. szt. przez pięć lat następnych, zatem kapitaliści nie będą potrzebowali czynić wielkiego ryzyka. Zmniejszyszy w ten sposób swe wymagania, C. Rhodes przeszedł do opisywania bogactw, jakie zawiera w swym wnętrzu owa Rhodezya, i które owa droga żelazna w ruch wprowadzi. Po raz pierwszy on, który dotychczas nie kładł nacisku na bogactwa mineralne tego kraju, położył na nie nacisk. Jeżeli mu się ma wierzyć, już otwarte kopalnie dają dochody fantastyczne, takie, jakie dawał „Rand“ Transwalu. Wobec takiego sprawozdania i tak zachęcającego obrazu, było rzeczą naturalną, że podpisany został kapitał, którego potrzebował.

Ale finansowe następstwa nie ograniczają się do takiego drobiazgu. Rozpoczną się niebawem spekulacje na wielką skalę na owe kopalnie w Rhodezyi, takie same, jakie przed kilku laty miały miejsce tutaj co do kopalni złota w Transvalu. I raz jeszcze rozegra się dobrze znana komedia much i pajaków!

Wczorajsze zajścia.

Wczorajszy wiec katolicki w sprawie święcenia niedzieli, zakończył się smutnie — rozruchem, bójką, pokaleczeniem wielu ludzi, aresztowaniami, ba! nawet wystąpieniem wojska.

Kto winien? Bodaj czy nie wszyscy! Przede wszystkim musimy wyrazić szczerzy żal, że zapomniano u nas od dłuższego czasu o użyciu środka, jaki dawniej z a w s z e skutkował, t. j. strażi honorowej do przestrzegania porządku. Straż taka — wzmocniona strażą ogniową, ustawiona szpalerem od bramy wystawowej do hali muzycznej, byłaby z pewnością zapobiegła tumultowi, jaki powstał, zanim jeszcze pochód dostał się do sali wiecowej. Już ten pierwszy tumult wprowadził publiczność tak licząc tam zgromadzoną, w usposobienie nerwowe, które musiało się odbić na dalszym przebiegu wypadków.

Powtórę winien system, z dawna przez socjalnych demokratów przyjęty, że przybywając na takie zebrania, do czego oczywiście mają wszelkie prawo, nie mogą się powstrzymać od wykrzyków, nieraz wprost brutalnych, jeżeli im się co w przemówieniach nie podoba. Owe nieustanne wykrzyki: hańba! fałsz! kłamstwo! i t. p. muszą w końcu doprowadzić do scen, jakich wczoraj byliśmy świadkami.

Winien dalej mowca, który zapomniiał, że takie zgromadzenie, do którego każdy ma przystęp, ale nie każdy ma na niem głos — zgromadzenie w takim celu zwołane, jak wczorajsze, nie jest właściwą, sposobnością do polemiki. Święcenie niedzieli, czy jak kto chce wypoczynek niedzielny, jest tak powszechnie uznaną i tak gorąco odczułą potrzebą, że dodatnie motywy za tem przemawiające wystarczą zupełnie na dobrą mowę, w której da się wiele dobrych myśli wypowiedzieć, ale która będzie tem piękniejsza, tem skuteczniejsza, im mniej będzie rozwlekła. Ale rozwlekanie jej przez niepotrzebną i niewłaściwą w tej sprawie polemikę, było błędem, który się srodze pomścił na przebiegu wczorajszego zebrania.

Polemika rozdrażniła. Padły w niej słowa, które są prawdziwe w odniesieniu do niektórych książek i broszur, do niektórych doktryn teoretycznych, ale nie są prawdziwe w odniesieniu do faktycznego i propagowanego przez tutejszą socjalną demokrację programu. Ta polemika a wywołała wybuchy gniewu i oburzenia, interwencyę policyi, aresztowania. A już zgola jest nie do przecenienia, że w chwili, kiedy na sali odbywały się aresztowania, duchowny mowca z trybuny zapewnił, że nie ma na sali policyi! To wywołało powszechne niezadowolnienie.

A nasza policya! Ta zawsze musi się popisać. Jeżeli co może kiedy we Lwowie doprowadzić do wielkiej awantury, ale takiej, w której najspokojniejsi ludzie nie potrafią zachować spokoju umysłu

i ustrzec się od roznamiętnienia — to postępowanie policyi kiedyś do tego doprowadzi. Bezwzględność i brutalność — nierozróżnianie między winnymi a niewinnymi — chwytanie ludzi za łada wybryk, za łada słówko, którego można bardzo dobrze nie słyszeć — rozbijanie się w tłumie takie, jak gdyby to była martwa masa, a nie zbiorowisko istot żywych i czujących — uważanie zwykłych ekscedentów jako zbrodniarzy, z którymi się postępuje bezwzględnie — to wszystko sprawia, że policya osiąga zawsze skutek przeciwny zamierzonemu. Gdzie mogłoby się skończy na małym, nie wartym uwagi wybryku, tam policya swem postępowaniem wywołuje już wielką awanturę.

Bez tego wszystkiego mogło się wczoraj obejść. Powszechne też oburzenie wywołał widok ludzi, sk r ę p o w a n y c h łańcuskami, prowadzonych na policyę. Ale — czy już nie ma żadnej różnicy między mordercą, rozbójnikiem, podpalaczem — a człowiekiem, który porwany psychologią tłumy, może dopuścić się wybryku a może tylko nastąpić na honor strażnika policyjnego? Widok ludzi w kajdanach oburza, drażni proste ludzkie uczucie, jako poniżenie ludzkiej godności. A cóż dopiero, gdy się wie, iż nie ma żadnego stosunku między stopniem winy a tą przed sądem i przed wyrokiem wymierzoną karą, jaką są kajdanki!

Oto wiązanka *wrażen, jakie *odnieśliśmy z wczorajszych wypadków. Więcej oględności u wszystkich — więcej wzajemnej wyrozumiałości — więcej uczuć prawdziwie ludzkich — z którymi jest w jaskrawej sprzeczności wszelki z którejkolwiek strony pochodzący fanatyzm i wszelka nietolerancja — oto czego żądamy od stronnictw i od władz. Jeżeli dalej będzie się postępować tą metodą, która wczoraj doprowadziła do zajęć tak przykrych — to wywołać się może przy drobnej okazji burzę, za którą nikt nie potrafi znieść odpowiedzialności.

Rezolucye *wiecu katolickiego, odbytego w sprawie święcenia niedzieli we Lwowie dnia 14 maja 1899 roku.

Wiec katolicki uchwała:

1. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ — jako przykazanie Boże i kościelne ma być wykonywane tak, jak Kościół tego naucza i jak przodkowie nasi to czynili.

W dniu tym ma być zaniechaną wszelka ciężka lub zarobkowa praca w przemyśle, rękodzielnictwie, handlu i urzędzie, a dzień ten poświęcony Bogu.

2 Starać się o to, ażeby w drodze ustawodawczej „odpoczynek niedzielny“ zamieniony został na „święcenie niedzieli“ odpowiednio do tradycyi naszych i potrzeb chrześcijańskiego społeczeństwa naszego kraju.

3 Z uwagi, że wszelkie choćby najlepsze ustawy, jeżeli nie są należycie wykonywane, nie doprowadzają do celu, należy dążyć do takiego zorganizowania społeczeństwa, ażeby na zasadzie samopomocy zwalczało z całą siłą szerszące się zło moralne, które podkopuje ład społeczny i zagraża dobru rodziny i ogółu.

Należy zatem wszędzie szerzyć prywatnie i publicznie powyższe zasady i popierać jak najusilniej „Dzieło święcenia niedzieli pod wezwaniem św. Wojciecha“.

4. Wykonanie tych uchwał Wiec katolicki poleca komitetowi swemu.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 maja.

Jutro:

- 16 maja. Wtorek, Jana Nepomucena.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godz. 7 minut 28.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Urządowa żona“.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Akreszorach ks. Andrzejowi Popowskiemu, dotychczasowemu administratorowi gr. kat. probostwa w Storonetz-Putilla.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Sumperowi, emeryt. radcy sądu krajowego i adwokatowi, oraz synowi jego Leopoldowi Stanisławowi, na zmianę nazwiska rodowego Sumper na nazwisko: „Solański“.

Stypendya. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendya z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej w kwocie rocznych po 105 zł. począwszy od roku szkolnego 1898/9 słuchaczom wydziału prawa: Grzegorzowi Kamińskiemu z III. roku, Antoniemu Rakowi z III. roku, Semenowi Hładkiemu z II., tudzież słuchaczowi wydziału filozofii Michalowi Kruszelnickiemu z III. roku na uniwersytecie lwowskim.

Krucyata z ambony przeciw „Słowu Polskiemu“. To było do przewidzenia. Reakcyja, zakauptrazona tym razem niestety w zakonny habit, nie mogła wytrzymać długo, aby nie urządzić krucyaty, chociażby z nadużyciem ambony i konfesyonału przeciw piśmu, które nie kłania się przed bałwanem Baala i nie cofając się przed urokiem siły, wychodzi z zało-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

3 BUTELKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

żenia, być może niepopularnego w pewnych sferach, że wszyscy ludzie są równi wobec — prawdy.

Debiutu agitatorskiego przeciw *Słowu Polskiemu* podjął się znany protektor ruchu klerykalno-robotniczego O. Wróblewski. Na kazaniu, wypowiedzianem w kościele OO. Jezuitów w sobotę wieczorem o godz. 7 zaatakował ten ojciec w gwałtowny sposób nasze pismo, wzywając wiernych, ażeby przy każdej nadarzającej się sposobności tłumili wpływ *Słowa*. Dlaczego? Wstrzymajcie śmiech o przyjaciele — ponieważ my walczymy z kościołem katolickim!!! Pod każdym więc, kto oddaje się lekturze naszego pisma, według dosłownego wyrażenia O. Wróblewskiego „zapala się ogień piekielny”.

Ojcowie Jezuitów nie kończą jednak na tem swojej szlachetnej misji. Nadużywając swego wpływu na proste, naiwne, bezkrytyczne dusze, przestrzegają słuchających podczas spowiedzi, ażeby unikały *Słowa Polskiego* i piętnują, jako grzech, jeżeli któraś z nich dopuściła się przeczytania jednego numeru. Dostarczono nam na to niezbitych dowodów.

Że O. Wróblewski i całe jego stronnictwo, pragnącemu pod ochroną powagi kościelnej przemycić w tłum hasła rozterek wyznaniowych, nie jest wygodny wpływ dziennika, który ocenia ludzi wedle wartości osobistej, a nie na podstawie metryki, w to chętnie wierzymy. Że stanowisko nasze — stanowisko, wolne od wszelkiej nienawiści i potępiania *a priori*, jest o wiele bardziej chrześcijańskim od propagandy O. Wróblewskiego, to pewne. Że żadna agitacja w rodzaju powyższej nie zepchnie nas z dzisiejszej naszej drogi, o tem możemy także zapowiedzieć te piękne dusze.

Lecz O. Wróblewski nie pozwolił w żadnym wypadku na eksperymenty tego rodzaju, jak jego kazanie sobotnie. My sami chcemy obronić godność ambony kościelnej, znieważonej wiązaniem jej w walk politycznych. A w tym celu — prosimy gorąco wszystkich, którzy byli obecni na sobotnim kazaniu OO. Jezuitów, o łaskawe pofatygowanie się do naszej redakcji. Chcemy do dowodów, jakie są już w naszym posiadaniu, dołączyć nowe i oświetlić sprawę wszechstronnie.

Bo trzeba raz energicznie zabrać się do przełamania tego systemu, który z świątyni bożej robi arenę zapasów partyjnych, który skuteczniej, aniżeli wszelkie teorie i zamachy wrogów kościoła katolickiego podkopuje w narodzie naszym uczucia religijne. Kto w naszym piśmie kiedykolwiek atakował religię? Kto odzierał lud z jego wiary? Nikt! Absolutnie nikt! Stwarza się dopiero wątpliwości — i stwarza się ich lekomyślnie przez używanie religijnego płaszczyka w walce o grunt polityczny, usuwając się z pod nóg tym, którzy dawno już powinni byli odejść!

OO. Jezuitów fatalną oddają usługę kościołowi katolickiemu. Niestety — nie po raz pierwszy.

Z Czytelnicy katolickiej. Do zarządu Czytelnicy katolickiej wybrani zostali na r. 1899: Prezesem prof. M. Thullie, wiceprezesami ks. prałat Leon Turkiewicz i rada Ignacy Drewnowski. Członkami zarządu pp. Wrabec Władysław, Kubiński Zygmunt, Balzer Karol, Gajewski Marceł, Porth Józef, dr. Rolny Wilhelm, Józef Marczyński, Jan Urbanowski, prof. dr. Bronisław Dembiński, dr. Stefan hr. Moszyński, ks. dr. Aleksander Pechnik, prof. Bronisław Sokulski, ks. kan. Józef Teodorowicz i p. Maryan Tyszkowski.

W gimnazjum żeńskim p. Zofii Strzałkowskiej, odbyła się wczoraj popołudniu rozrzucająca owacya, jaką swojej kierowniczce urządziło grono nauczycielskie i uczniowie, przy sposobności imienin. Skromna, prawie domowa uroczystość, nie miała też cech wymuszonej, oficjalnej parady, ale tchnęła ogromną, serdeczną miłością i widać było, jak idzie z głębi dusz młodzieńskich, oddających chętnie przywiązanie za przywiązanie. Pani Strzałkowska jest idealną wychowawczynią. Jej takt prawdziwie niewieści, zdolność zjednywania sobie umysłów, entuzjazm dla idei i rozum czynią z niej postać wprost wzorową, to też chętniej zapisuje się tę małą gimnazjalną uroczystość od niejednej zakrojonej na duże rozmiary, a wewnątrz pustej.

Powitała panią Strzałkowską chór uczennic spiewem okolicznościowym. Potem dziewczynka z VII. klasy składała powinszowanie, potem wręczono solennie zante dwa śliczne bukiety i jako podarek: przyrządy fizyczne do użytku szkolnego. Wyłamano się więc z pod szablonu albumów na korzyść praktycznego zmysłu i pożytku. Był tylko skromny adres. Z rozrzucającym niekłamaniem dziękowała p. Strzałkowska za te objawy miłości, na które istotnie tak bardzo zasłużyła, potem imieniem grona nauczycielskiego mówił prof. Warmuski, na koniec śpiew jeszcze. A w formie epilogu odegrały dziewczątka komedię jednoaktową.

Dziś rano powtórzyła się taka sama serdeczna owacya ze strony uczennic seminaryum. I tu przebiegało się głębokie, rozrzucające przywiązanie do kierowniczki. Wiadomo, że w Polsce najniewdzięczniejszą pracą jest praca dla głowy. Ale takie objawy uznania, pochodzące z serca, które nie umieją kłamać, muszą być podniecią do wytrwania na twardej drodze.

Rocznice zgonu Szewcenki, 38 z rzędu, uczcili wczoraj Rusini lwowscy zebraniem w sali „Domu narodowego”, połączone z popisami artystycznymi. Przemówienie wstępne na temat doniosłości Szewcen-

ki dla umysłowego rozwoju Rusinów, wygłosił prof. Julian Romańczuk. Stowarzyszenie śpiewackie „Bojan” wykonało szereg pięknych pieśni ludowych, a p. W. Budzynowski wygłosił poemat „Najemnica”, którego doskonały przekład Syrokomli posiadamy w naszej literaturze.

Pięknem zakończeniem obchodów ku cześci Klementyny z Tańskich Hofmanowej, był wieczorek, urządzony dnia 13 b. m. w zakładzie wychowawczym pani M. Zagórskiej. Złożyły się nań produkcje samych tylko uczennic, od najmniejszych, które wypowiedziały ślicznie kilka stosownych bajeczek, aż do najstarszych, między które rozdzielony był wokalny, instrumentalny i poważniejszy program deklamacyjny wieczorku. Dobryńskiego Symfonia, Kantata Soltysa, Moniuszki polonez, Niewiadomskiego walc koncertowy, Noskowskiego Kołysanka i t. d. złożyły się tu na całość bardzo przyjemną. Francuska deklamacya, wiersz Lamartina „La charité”, wypowiedziana była z wielką precyzją i tym, tylko zakładowi p. Zagórskiej właściwym, poprawnym akcentem, a piękny, specjalnie na uroczystość Hofmanowej napisany dyalog p. Z. Mrozwickiej, stanowił zakończenie. Całość była bardzo miłą z tego szczególnie względu, że miała szczerze domowy, rodzinny, serdeczny charakter, wolny od wszelkiej blagi i ostentacji. Czuć było, że dziewczątka są u siebie, że każde słowo wychodzi z ich serduszek i wnika do nich i że między nimi a kierowniczką istnieje silny, magnetyczny związek, który wpływa na wychowanie ich serc i charakterów w szczerzo-polskim, zacnym duchu Hofmanowej.

Towarzystwo dziennikarzy polskich odbyło wczoraj przedpołudniem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Zajęczkowskiego. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i uchwalono wydziałowi absolutorium, oraz wyrażono mu uznanie za roztropną gospodarkę finansową. Przy uzupełniających wyborach do wydziału wybrani zostali na trzy lata pp.: dr. Adam Bienkowski, Stanisław Schnür-Pełowski i Bronisław Łaskownicki (wszyscy trzej ponownie), oraz pp. Bolesław Lewicki i Michał Rolle. Do komisji skontrolującej wybrano pp. dr. Maryańskiego Edwarda Marynowskiego i dra Feliksa Woinarowskiego, z grona członków wspierających i pp. Kazimierza Zielonkę, dra Aleksandra Vogla i dra Edwarda Liliena z grona członków czynnych.

Wydziałowi polecono, aby odtąd lokował wszystkie fundusze jedynie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne. Omawiano następnie sprawę nowego statutu i regulaminu emerytalnego, poczem polecono komisji statutowej, aby w porozumieniu z wydziałem przedłożyła swe wnioski w tej sprawie najdalej do roku. Aż do tego czasu uchwalono dla wydziału fundusz dyspozycyjny w wysokości 1500 złr. W końcu (w pełnej rozprawie) omówiono sprawę Zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który ma odbyć się we wrześniu w Krakowie. Referował tę sprawę wiceprezes Towarzystwa, a zarazem przewodniczący komitetu zjazdowego p. Chyliński, redaktor *Czasu*.

Zgromadzenie przeciągnęło się do godz. 2. popoł. poczem odbyła się koleżeńską biesiada w salach Koła literackiego. Do stołu zasiadli przedstawiciele niemal wszystkich pism miejscowych. W szeregu licznych toastów podnoszono głównie doniosłość Towarzystwa i wyrażono życzenie oraz nadzieję, że w przyszłości będzie ono rozwijało się tak samo pomyślnie, jak dotychczas.

Technicy czy prawnicy? W sprawie obśadzania posad na kolejach państwowych, przysłała *Czasopismo techniczne* następujące pismo, wystosowane z Wiednia pod adresem Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie:

Dziękując za cenne pismo wasze, mamy zaszczyt uwiadomić, iż z ubolewaniem przyjęliśmy do wiadomości podane nam przypadki, w których powołano prawników na stanowiska kierujące w dyrekcjach kolei państwowych, a to mimo przyrzeczeń ze strony ministerstwa kolei żelaznych i że również w przyszłości prawnicy na takie stanowiska powołani być mają — zamiast techników z wykształceniem akademickim. Stała Delegacya jeszcze w ciągu tego tygodnia zajmie się opracowaniem umotywowanego protestu w tej sprawie i bezzwłocznie oświadczy przedłoży go właściwej władzy.

Stała Delegacya III Zjazdu inżynierów i architektów.

Jutrzejsze przedstawienie „Żony urzędowej” budzi wielkie zainteresowanie wśród prasy i publiczności. Tragiczną postać Nieznajomej odtworzy nasz znakomity gość, pani Zapolska i o ile się domyślamy, pojęcie tej roli przez tę wyborną artystkę będzie oryginalne i bardzo inteligentne. Damom zaś w sekrecie powiemy, iż w pracowni sukien pani Emilii wykańczają obecnie wspaniałą robę dworską, według wzoru nadesłanego z Paryża od słynnego krawca Douceta.

Wycieczka kolarzy do Gródka odbyła się wczoraj przy prześlicznej pogodzie. Druhowie gródcecy przyjęli gościnnie naszych kolarzy, sforsowanych niewiele przebieciem 30 kilometrów, ile tem, że droga była fatalna. Odbyły się także oehocze tańce z udziałem 15 par i wyścigi nowicjusów, zaaranżowane na prędce.

P. Stanisława Tuszyńska, wdowa po ś. p. Karolu Tuszyńskim, prosi nas o załatwienie, że biuro spodycyjne dalej prowadzić będzie pod dotychczasową

firmą, przy ulicy Akademickiej l. 12. Wiadomość o sądownem zamknięciu tego biura była mylna.

Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie wniosło do prezydium miasta list z zażaleniem, iż przy obsadzeniu posady zarządcy ementarza lyczakowskiego pominięto zupełnie stan ogrodniczy, mimo iż w warunkach konkursu było wyraźnie zastrzeżone, iż kandydaci powinni wykazać się fachową znajomością ogrodnictwa.

A u nas? Inspektorat przemysłowy krakowski rozwijał żywą działalność. Dokonał on mianowicie rewizji piekarń w Krakowie i w Podgórzu, przyczem wyszły na jaw smutne stosunki higieniczne, wskazujące, że piekarze nie przestrzegają warunków czystości i nie troszczą się dostatecznie o swych robotników. Robotnicy piekarscy nie mają osobnych izb do odpoczynku i snu, a majstrów nie przestrzegają odpoczynku niedzielnego. Szczególniej majstrowie żydowscy zatrudniają katolików w niedzielę.

Słowo w słowo, jak we Lwowie. Kiedyż my doczekamy się, aby ktoś „rozwinął żywą działalność w kierunku uzdrowienia stosunków piekarskich”.

O więcej latarni upominają się mieszkańcy dzielnicy za t. zw. „Kręconymi słupami”, t. j. ulicę Kochanowskiego, Miłkowskiego, Klonowicza, Pola. Ochronek, Zamojskich, Kampiana itd. Ta część miasta jest oświetlona naftą i to bardzo skąpo, a po godzinie 11. gaszą latarnie wszystkie lampy, tak, iż dosłownie ani jedna latarnia nie zostaje na ogromnej przestrzeni kilkunasu ulic. A przecież najporządniejszemu człowiekowi zdarzy się wracać do domu po godzinie jedenastej.

Krwawa zemsta. Lokaj p. Jana Styki, nazwiskiem Marcin Dańczyszyn, pokłucił się z kneharką. Obrażona namówiła swego „narzeczonego”, by pomścił jej krzywdę.

Wczoraj popołudniu, gdy Dańczyszyn wychodził do miasta, napadł go w ulicy Mickiewicza ów narzeczonny i począł lżyć a następnie uderzył.

Wszczęła się bijatyka, z której nieprzygotowany na napad Dańczyszyn wyszedł bez lewego ucha. Mściwy narzeczonny uderzył go tak fatalnie kawałkiem deski w głowę, że ta ześlizgnęła się z czaszki, nieciała mu ucho.

Towarzystwo ratunkowe po prowizorycznem opatrzeniu, odwoziło Dańczyszyna do szpitala powszechnego.

Kronika krajowa.

Koło artystek polskich w Krakowie urządza wystawę Sztuki w czerwcu b. r. w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Zgłoszonych jest 100 obrazów artystek polskich z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wiednia, Monachium, Amsterdamu i Paryża. Po ukończeniu wystawy w Krakowie, przeniesioną ona zostanie do Warszawy, do salonu Krywulca, a na następnie do Wilna.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: W niedzielę ostatnią odbył się u nas szósty z rzędu wykład. Ze względu na rocznicę Konstytucyi 3 maja, uproszono na prelegenta dra K. Górzyckiego, który wypowiedział w sali teatralnej wykład na temat: „Ostatnie lata dziejów Rzeczypospolitej polskiej”. Dr. Górzycki podał w wykładzie swoim krytykę konstytucyi, porównując ją z równoczesną prawie konstytucją francuską. Jak na stosunki, w jakich się w tym okresie znajdowała Rzeczpospolita, jak na anarchię straszną, którą Polska „stała”, była niewątpliwie Konstytucya krokiem wielkim unprzód, nie objęła jednak jeszcze całego narodu, nie uobywateliła chłopów polskiego. Uczynił to dopiero pamiętnym swoim uniwersalem Kościuszką.

Wykład swój, niezmiernie zajmujący, szczególnie pod względem ocenienia przyczyn i okoliczności, jakie konstytucyę pośrednio stworzyły, popierał prelegent cytatami znanych i uznanych powag naukowych, pomiędzy którymi niepoślednie miejsce wyznaczył także prof. Bobrzyńskiemu, Ulanowskiemu, Kalince i innym, obok Korzona, Smoleńskiego, Waliszewskiego, odnośnie zaś do stosunków wychowania publicznego i stanu ówczesnego oświaty powołał się na tak kompetentne źródło, jak najbardziej w tem interesowanych samychże OO. Jezuitów.

Publiczność, złożona tym razem wyłącznie prawie z ludzi wyższej inteligencji, podziękowała drowi Górzyckiemu za ten wykład gorącym aplauzem.

Kołomyja. O śmierci dra Gabryela Sysaka, lekarza medycyny, już wiecie, więc nie więcej pisać nie będę o tym smutnym wypadku, chyba przyjdzie mi stwierdzić, że zmarł 12. maja o 10. wieczorem na tyfus płamisty, którego nabawił się u chorego wieśniaka w sąsiedniej wsi Jablonowie. Wieśniaka, jak od mieszkańców Jablonowa dowiedziałem się, wyleczył, a sam padł ofiarą.

Wyjątkowa to była postać. O własnych siłach przeszedł świat, ciężką a wytrwałą pracę dobił się powołania powszechnego. Zacięty Mazur stał tu wytrwale na straży interesów „Polonii” — należał do każdego towarzystwa polskiego. Był prezesem „Czytelnicy im. Kraszewskiego”, wydziałowym „Sokoła” i czynnym członkiem wszystkich innych towarzystw, a ponadto najgorliwszym członkiem Rady miejskiej. Wszędzie i zawsze mówił słowa prawdy, nie obwijając w bawełnę i nie zważając na osoby. Szanowano tego

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler Lwów — ulica Halicka l. 20.

werydyka powszechnie, ale i bano się, bo zanadto otwarcie stawiał dyagnozę choroby. Jak wybitną rolę w życiu naszym odgrywał, świadczy o tem ten fakt, że gdy się dowiedziano, że u niego już *consilium*, to tłumy formalnie czekały na biuletyn.

Cześć popiołom lekarza-patrioty, który padł na posterunku w spełnianiu swej powinności. Ostatni numer *Gazety Kolomyjskiej* wyszedł z powodu zgonu śp. Sysaka w czarnej obwódce.

Skazanie na śmierć. Dnia 20 lutego b. r. trybunał sądu przysięgłych w Kolomyi skazał na śmierć przez powieszenie Jana Terleckiego z Borszczowa za zamordowanie swej 15-letniej siostrzenicy Heleny, a to celem zagarnięcia jej majątku, szacowanego na 300 zlr.

Przeciw wyrokowi wniósł obrońca zasądzonago odwołanie do trybunału kasacyjnego, który jednak na posiedzeniu 8-go maja skargę jako nieuzasadnioną odrzucił. (*Gaz. Kolom.*)

Przeworsk. Dziwne stosunki zapanowały od pewnego czasu w cukrowni przeworskiej. Na czele tej fabryki stoi Andrzej Lubomirski, Witold Czartoryski i t. d., a pomimo tego pozwalają dyrektorowi Czechowi sprowadzać prawie wszystkich robotników z Czech, tak, że Czesi są panującym żywiołem. Do budującej się rafinerii sprowadzono niedawno kilkadziesiąt rodzin czeskich, a ma ich przyjsć jeszcze więcej, do tego stopnia, że nawet stolarzy i cieśli stamtąd podobno mają sprowadzić. Ten objaw polsko-czeskiej sympatii, przeniesiony z Rady państwa do cukrowni irytuje wszystkich miejscowych, nie mówiąc nawet o nielicznej garstce urzędników Polaków, którzy stosunki mają nadzwyczaj niemiłe i emigrują ciągle w świat, tak, że co kilka miesięcy personal się zmienia. Notatkę tę w formie interpelacji stosujemy do ks. Lubomirskiego, jako prezesa Rady nadzorczej.

W notatce o rozstrzygnięciu konkursu na fa-sadę gimnazjum cieszyńskiego zaszła pomyłka. Autor nagrodzonego projektu, p. Wiśniewski, nie jest kierownikiem restauracji katedry na Wawelu, lecz t. zw. „konduktorem budowy” t. j. pomocnikiem kierownika prof. S. Odrzywolskiego.

Od redakcyi. Firmie Mühlstein, Spindel i Weissman w Kałuszu. Krajowe opłaty konsumcyjne od trunków uchwalone zostały w dotychczasowej wysokości.

Stałemu prenumeratorem w Krakowie: Konkurs jeszcze nie rozstrzygnięty. W właściwym czasie doniesiemy.

Zmarli:
W Rzeszowie: Leon Błachowski, obywatel miasta Rzeszowa, w 60 roku życia.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W poniedziałek 15 bm. nie będzie przedstawienia.
We wtorek 16 bm.: „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach Savages. Przedostatni gościnny występ G. Zapolskiej.
W środę 17 bm. po raz pierwszy: „Johne Firulkes”, sztuka 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez G. Zapolską.
W czwartek 18 bm. po raz drugi: „Johne Firulkes”, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Pr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 15 maja. Głosy dzienników o obecnym stanie akcyi ugodowej są bardzo sprzeczne. Podczas gdy pisma czeskie twierdzą, że Szell będzie musiał bezwarunkowo cofnąć i przyjąć żądania gabinetu austriackiego, dzienniki węgierskie przeciwnie przepowiadają upadek hr. Thuna z powodu ugody austro-węgierskiej. Prasa czeska zapewnia, że rokowania ugodowe niebawem podjęte zostaną na nowo i że prawdopodobnie pomyślny ich skutek podniesie powagę hr. Thuna, który potem zabierze się także do sanacyi stosunków wewnętrznie politycznych.

Natomiast z tamtej strony Litawy donoszą, że rząd węgierski zdecydowany jest co najwyżej przyzwolić tylko na przedłużenie *status quo* w sprawie statutu bankowego, nie zgodzi się jednakże pod żadnym warunkiem na rewizję ustaw ugodowych, i z tego powodu nieunikniony jest upadek gabinetu hr. Thuna, szczególnie zaś ministra skarbu dra Kaizla, który zajmuje pod tym względem stanowisko najskrajniejsze. Zresztą, jak niektóre pisma węgierskie twierdzą, jest jeszcze nadzieja, że hr. Gołuchowski pośrednictwem swem zdoła zażegnać przesilenie.

Pilno, 15 maja. Tutejszy organ radykalny donosi, że możliwem jest, iż obecna sesja Sejmu czeskiego w obecnym składzie będzie ostatnią, bo jak słychać, kroi się nowa reforma wyborcza do Sejmu, która przyznać ma wierno-konst. wielkiej własności pewną ilość nowych mandatów. Szlachta feudalna jest już rzekomo pozyskana dla tej reformy.

Praga, 15 maja. Sejm czeski zostanie prawdopodobnie w sobotę 20 bm. zamknięty.

Wiedeń, 15 maja. *Extrapost* donosi z Budapesztu, że hr. Gołuchowski ze względu na zamiary swej polityki zagranicznej stara się o zażegnanie poważnego konfliktu między rządami węgierskim i austriackim.

Budapeszt, 15 maja. *Pesti Hirlap*, organ zbliżony do węgierskiego prezydenta ministrów, powiada, że rząd węgierski żadną miarą nie zgodzi się na przedłużenie prowizoryum ugodowego.

Gdyby parlamentarne załatwienie ugody na Węgrzech nie stało się możliwem zaraz po Zielonych Świątkach, to cała uгода runie i Węgry będą musiały przystąpić do samodzielnego uregulowania swych stosunków handlowych.

Wiedeń, 15 maja. Jak donosi *Neue Montags-Ztg.* z Berna morawskiego, także w tamtejszych kołach czeskich znany interwiew p. Jaworskiego wywołał bardzo przykre wrażenie. W sferach młodoczeskich przypuszczają, że interwiew p. Jaworskiego z korespondentem *Pester Lloyd* — nie był przypadkowy, lecz raczej z planem i z wiedzą ministra Kaizla został ułożony. Szczególnie zirytowane są te sfery faktem, że p. Jaworski wyraził się wogóle podobnie jak Kaizl, mianowicie groził na wypadek, gdyby opozycja Czechów przeciw §. 14 rzeczywiście poważnej była natury.

Praga, 15 maja. W obec agitacyi anti-rzymskiej, grasującej wśród Niemców, podnosi się znowu po stronie Młodoczechów ruch hussycki. Na oba dni Zielonych Świątek zapowiedziano pielgrzymkę wszystkich Towarzystw sokolskich do Husineca, miejsca urodzenia Hussa. Przed domem, w którym Huss ujrzał światło dzienne, odbędzie się 22-go b. m. wielka demonstracja.

Proces Dreyfussa.

Paryż, 15 maja. *Figaro* krytykuje ekspertyzę Bertillona, i zapytuje, dlaczego Mathieu Dreyfus, którego Bertillon oznaczył jako współwinnego Alfreda, również nie został uwięzionym.

W dalszym ciągu dowodzi *Figaro*, że Henry sfalszował depešę Panizzardiego.

Czerniowce, 15 maja. Dla pogorzalców w Gura-humorze kraj przeznaczył 5.000 zł., reprezentacya gminy 1.000 zł., właściciel dóbr Barber 500 zł. itd. Prezydent kraju rozpiął składki w całym kraju. Gmina rumuńska Burdujeni przysłała dwa wagony chleba i sera.

Wiedeń, 15 maja. Prezydent ministrów hr. Thun powrócił już do Wiednia.

Praga, 15 maja. W Sejmie czeskim rozpoczęła się dziś rozprawa budżetowa.

Berno moraw., 15 maja. W sobotę jako w trzecią rocznicę istnienia tutejszego Burszenschaftu narodowo-niemieckiego, odbył się komers, został jednak z nakazu władzy rozwiązany, z powodu wygłaszanych na nim antypaństwowych przemówień.

Budapeszt, 15 maja. W Sejmie węgierskim uchwalono dziś po krótkiej rozprawie zmianę regulaminu. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia jest kwestya zamknięcia sesyi Sejmu i otwarcia nowej.

Łódź, 15 maja. Z okazji 70-letniego jubileuszu fabryki, rodzina Goyerów przeznaczyła na różne cele 150.000 rubli, w tem 90.000 rubli dla niższej szkoły technicznej i 10.000 rubli dla szkoły rzemiosł.

Petersburg, 15 maja. W sądzie okręgowym tutejszym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko akuszerce, szlachciance, Mierzwińskiej, oskarżonej o otrucie urzędnika poczty Sokołowa, w celu zagarnięcia jego majątku, oraz o otrucie dwóch kobiet i porwanie 2-letniego synka b. oficera (typina).

Kazań, 15 maja. Do egzaminów, rozpoczętych na tutejszym uniwersytecie, zgłosiło się przed komisją prawniczą 47, przed filozoficzno-matematyczną 25, a przed historyczno-filozoficzną 7 słuchaczy.

Wologda, 15 maja. Po kilku dniach ciepłych nastąpiła tu zanieczniona.

Symferopol, 15 maja. Na jednej z ulic, w biały dzień, zasztyletował Ormianin, turecki poddany, Turka. Aresztowany zeznał, że zabity przezeń wyrzucił mu w Tureyi całą rodzinę.

Baku, 15 maja. Tutejsza Rada miejska uchwaliła prócz zwykłych uroczystości upamiętnić stuletni jubileusz urodzin Puszkina, założeniem domu ludowego imienia Puszkina kosztem 100.000 rubli.

Wologda, 15 maja. Na 86 wiorście od miasta Podwy, znaleziono 9 bm. pełnięty balon okręgu naukowego. Kosz był otwarty, skrzynia nieuszkodzona.

Wiedeń, 15 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30. z południa notowano: Marki niemieckie 58'95, Renta majowa 100'10, Węgierska renta koronowa 97'30, Akcyje kredytowe 359'4, Kredytowe węgierskie 388'50, Bank anglo-austriacki 152'75, Unionbank 321'75, Bankverein 280'50, Laenderbank 247'—, Kolej pań. 302'3/8, Lombardy 55'75, Elbenthal 264'50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcyje tytoniowe 135'—, Alpy 242'90, Rima Muranya 312'50, Prager Eisen 1309'—, Losy tureckie 67'10, Ruble 127'3/8, 20-franków 9'55'1/2, Boden-Credit 480'—, Tramwaye 506'—.

Tendencja spokojna.
Berlin, 15 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 224'60, Disconto Commandit 198'—.

Tendencja wyciekająca.
Wiedeń, 15 maja. (Giełda zbozowa).
Sprzedawno: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czwartek 8'71 do 8'72, pszenica na jesień 8'11 do 8'12,

żyto na wiosnę — do —, żyto na czwartek 7'49 do 7'50, żyto na jesień 6'73 do 6'74, kukurydza na czwartek 4'66 do 4'67, kukurydza na lipiec-sierpień 4'79 do 4'80, owies na wiosnę — do —, owies na czwartek 5'84 do 5'86, na jesień 5'76 do 5'78, rzepak na sierpień, wrzesień 12'55 do 12'65, olej rzepakowy 30'50 do 31'50.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 15 maja. Pszenica na maj 8'90 do 8'91, na październik 7'96 do 7'97, żyto na maj — do —, na październik 6'42 do 6'43, kukurydza na maj 4'41 do 4'42, na czwartek 4'44 do 4'46, lipiec-sierpień 4'51 do 4'52, owies na maj — do —, na październik 5'42 do 5'43, rzepak na sierpień 12'20 do 12'25.

Oferty na pszenicę mierne.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 15 maja.

Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 4534, w tej liczbie 951 galicyjskich.

Płacono za niemieckie woły dobre 36 do 38, za najlepsze — do 39, za galicyjskie 32 do 35 1/2 zł. za 100 kilogramów żywej wagi.

Uspokobienie nieco słabnące.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Kazimierz hr. Badeni wyjeżdża około 15-go czerwca, z polecenia lekarzy do Nauheim. Syn jego, hr. Ludwik, powrócił zupełnie do zdrowia i w tych dniach udaje się na swe stanowisko do Madrytu.

Na kongres w sprawie zwalczania gruźlicy udaje się do Berlina lekarz miejski dr. Legeżyński, jako delegat magistratu. Kongres ten odbędzie się w Berlinie z końcem b. m.

Wiosenna parada garnizonu lwowskiego odbyła się dziś rano na Błoniach Janowskich, w obecności komendanta fmp. Fiedlera.

(Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 15 maja. Rada nadzorcza Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie odbyła wczoraj długie posiedzenie w sprawie otwarcia we Lwowie filii dla przeprowadzenia likwidacyi Banku Kredytowego. Do Rady zawiadowczej w miejsce pp. Zipperta, Fraenkla i dr. Bindera, którzy ustąpili, wybrano Władysława hr. Sapiełę, dra Czajkowskiego i dra Wielowiejskiego.

Uchwalono wybrać dwa komitety wykonawcze: jeden dla Lwowa, drugi dla Krakowa. W sprawie samej likwidacyi uchwał merytorycznych nie powzięto, zapadną one dziś dopiero.

Kraków, 15 maja. Czterodniowy kurs rybacki rozpoczął się dziś rano w *Collegium phisicum* uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapisali się nań 43 uczestników z wszystkich części kraju, między innymi jedna właścicielka dóbr większych baronowa Lipowska. Zagał kurs proces kraj. Towarzystwa rybackiego dr. Ferdynand Wilkosz, poczem krajowy inspektor rybactwa N. Fiszer rozpoczął wykłady. W czwartek odbędzie się wycieczka naukowa do Dubia.

Kraków, 15 maja. Dziś o godzinie 12 w południe upłynął termin do wniesienia ofert na dzierżawę teatru krakowskiego. Parę minut przed godz. 12 wniósł ofertę dr. Juliusz Bandrowski. (Przed kilku dniami złożył ofertę, jak nam donoszono, p. Józef Kotarbiński).

Kraków, 15 maja. Komisya wodociągowa Rady miejskiej uchwaliła powierzyć urządzenie zakładu pomp firmie morawskiej Märky, Bronowsky i Schults, zostającej w połączeniu z firmą Zieleniewski w Krakowie. Oferta opiewa na kwotę 131.000 zł.

Nowy Sącz, 15 maja. W Kłęczanach, w rafinerii Dankmajera, maszyna zabiła robotnika Dąbrowskiego.

Ślotwina, 15 maja. Nafta trysła bardzo obficie w szybie będącym własnością spółki: „Marchwicki, Berghelm i Biederman“.

Grybów, 15 maja. Syn wójta Sędziszowy, Michał Wiejaczka został podczas ściągania drzewa w lesie tak silnie ugodzony przez spadającą gałąź, że na miejscu ducha wyzionął.

Wczorajsze zajścia.

Aresztowanie ekscedentów.

Wczoraj aresztowano ogółem 21 ekscedentów t. zn. właścicieli podejrzanych o ekscesy. Z tych, akademików: Wyrostka, Januszwskiego, Bonkowski-go, Studnickiego i Zetowskiego oraz robotników: Gdule i Górnego wypuszczono natychmiast na wolność innych zaś, w liczbie czterech — odprowadzono na inspekcję policyjną.

Po przeprowadzeniu dalszego śledztwa, wypuszczono znowu dziesięciu na wolną stopę.

Pozostawiono w aresztach policyjnych podejrzanych w rzucaniu kamieniami robotników Chodźńskiego, Czekanowskiego i murarza Kopacza, oraz robotnika Śliwińskiego pod zarzutem namawiania do oporu władzy i przeszkadzania w wykonywaniu obowiązków.

W bibułce leży tajemnica

Wszędzie do nabycia.

powodzenia. — Nasze **TUTKI** egipskie Faraon i Secession są wyrobione z najlepszej **bi-bułki** — Proszę raz spróbować! — Wszędzie do nabycia. Na prowincję wysyła fabryka **JULIETTA**

Lwów, Bartosza Głowackiego l. 14. — 1000 tutek za zł. 1'60. Od 3000 tutek wysyła się opłatnie.

Kartka wystarcza do zamówienia.

Pp. Kupcom rabat.

Za co aresztowano?...

W jaki sposób dokonywano aresztowań, świadczy o tem fakt następujący:

W chwili aresztowania akademika Wyrostka, akad. B. zapytał swojego kolegi, jak się nazywa komisarz, który tak bezwzględnie wydaje rozporządzenia?

— Łysakowski... — brzmiała odpowiedź.

— Łysakowski? — zapytał B.

Komisarz Ł., posłyszawszy swoje nazwisko, zaczął natychmiast aresztować tego, który je wymówił.

Komisarz Des Loges ugodzony został w głowę kamieniem na samym początku wiecu, w chwili, kiedy stał wraz z innymi spokojnie na miejscu. Dziś ma się już lepiej, jakkolwiek dwie rany na głowie dość mu dolegają.

Powieczowe echa.

O zajściach wczorajszych po mieście potworne obiegają wersje, nie tak jednak straszne, jak wczoraj.

Wczoraj wieczorem bowiem mówiono nietylko o rannych, ale i o zabitych, których ilość rosła z każdą chwilą.

Ci, co widzieli przygotowania wojska i komendę: *Mündungsdeckel herunter!* uciekający do miasta, puszczili wieść o tem, że wojsko strzelało. Wieść ta znajdowała nawet potwierdzenie w ustach naczynych świadków.

Kolportowano wieści o barbarzyńskim postępowaniu policyi i strażaków. Żonę aresztowanego murarza Kopacza, która stanęła w obronie męża — targano za suknie i wleczono po ulicy.

Ze policya nie postępowała zbyt łagodnie — wiedza i potwierdzają wszyscy.

Faktem jest niezbitym natomiast, że gdyby dyr. Krzaczkowski, zamiast rekwirowania wojska, polecił był policyi, by pozwoliła socyalistom na odspiewanie „czarowanego sztandaru”, zajścia wieczorem byłyby się już nie powtórzyły.

W nocy około godziny 10 dyr. Krzaczkowski wezwany został do namiestnika dla zdania sprawy z zajęć wiecowych. Bawił tam do godziny kwadrans na 12 w nocy. O czem mówiono — nie wiadomo... możliwym jest jednak, że była tam również poruszona kwestya starzenia się... Kwestyę tę poruszaliśmy już w czasie zajęć dawidowskich.

Dziś czas najwyższy...

W domu dyr. Krzaczkowskiego zebrani goście bez gospodarza domu obchodzili imieniny jego córki.

Nie ma policyi.

Z obrad wiecowych notujemy jeszcze jeden szczegół. Podczas mowy ks. Bogdalskiego, jak wiadomo, policyanci wkroczyli do hali koncertowej i przy pomocy strażaków aresztowali trzech socyalistów. Mimo to ks. Bogdalski wołał z trybuny:

— Kłamstwo! Tu nie ma policyi.

Otóż dla ilustracji tego zaprzeczenia zaznaczamy, że jednemu z członków naszej redakcyi oświadczył piekarz p. P. obecny wówczas w sali:

— Presze panów, właśnie, kiedy ks. Bogdalski wołał: „Kłamstwo!” trzymał mnie za kark — policyant.

Dział ekonomiczny.**Depesze handlowe z d. 15 b. m.**

(Bank rolniczy we Lwowie).

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127-12	żądataj:	128-12
Za 100 marek	58-50		58-80	
20-frankówka	9-50		9-60	

Lwów dnia 15 maja.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8-50 do 8-75. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6-70 do 6-90. Zyto na termin — do —. Owies obroczy stary 6-30 do 6-50. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5-70 do 6-10. Jęczmień browarny 6-50 do 7-10. Rzepak 10-10 do 10-50. Linianka — do —. Groch pastewny 5-70 do 6-10. Groch do gotowania 6-50 do 7-10. Wyka 4-50 do 5-10. Bobik 5-10 do 5-20. Hreczka 7-10 do 7-50. Kukurydza stara 5-20 do 5-30. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45-10 do 55-10. Konieczyna biała 30-10 do 50-10. Konieczyna szwedzka 40-10 do 55-10. Tymotka 17-10 do 20-10.

Spirytus paritus Tarnopol 15-25 do 15-50, na termin 15-75 do 16-25.

Uspokojenie co do pszenicy i żyta lepsze, ceny też wykazują zwykłe.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 maja.

Pod wpływem silnych notowań giełd zagranicznych, obniżenia prywatnego eskontu w Londynie na 2% i niemal pewności, że Bank austro-węgierski zniży w najbliższych dniach stopę procentową, rozpoczęto transakcje w silnem usposobieniu. W dalszym przebiegu tendencya jednak nie dopisała, gdyż zwykłe sobotnie realizacje powstrzymały rozwój kierunku wyżkowego i wpłynęły ujemnie na ożywienie w obrotach. Z pomiędzy efektów bankowych trzymały się najsilniej unioy i bankvereiny, pierwsze na wiadomość, że jeden z dyrektorów wyjechał do Londynu, celem wzięcia udziału w konferencyi finansowej. Efekty kolejowe były dodatnio usposobione, przyczem z Pesztu starano się wpłynąć silniej na kurs staatsbahnów z uwagi na aktualny świetny stan zasiewów węgierskich.

Targ lokalny nie odznaczał się zbyt ujemnym ożywieniem, kursy zyskały jednak mimo to awanse, a Praga — co dłużej przewie, przekroczyły ponownie

kurs 1.300. Bardzo silnie notowały akcyje przedsiębiorstwa dla transportów kolejowych, tudzież akcyje towarzystwa dla przemysłu naftowego w Schodnicy. W walorach lokacyjnych oraz w walutach i dewizach pozostały ostatnie notowania niezmiennione.

Wiedeń, 15 maja. Związek wierzycieli ogłasza upadłości: Symchy Zippera, handlarza skór w Śniatynie, Rozwadowskiego i Syna w Limanowej i Chaima Springuta w Krakowie.

Nowy Jork, 15 maja. Bardzo naprężona sytuacya na sobotniej giełdzie pieniężnej powstała z powodu obaw, łączonych ze śmiercią znanego kapitalisty Flovers'a. Wszystkie papiery, któremi interesował się Flovers, poniosły znaczną zniżkę. Po pewnym czasie giełda uspokoiła się, zwłaszcza po pojawieniu się wykazu bankowego. Silne realizacje spowodowały ponowny spadek kursów, pomimo tego końcowe kursy były znacznie wyższe, niż dzienne.

Zakład kredytowy ziemski. W sobotę po południu odbyło się w sali Banku krajowego walne zgromadzenie akcyonaryuszów Zakładu kredytowego ziemskiego, będącego w likwidacyi. Zebraniu przewodniczył dyrektor Banku krajowego, dr. Wacław Domaśzewski. Z porządku dziennego dyrektor Banku kraj. radca rządu dr. Alfred Zgórski, odczytał sprawozdanie komitetu likwidacyjnego za rok 1898.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że zaległości procentowe zmniejszyły się o 19.736 zł. 40 ct. Spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1898 r. 27-98 pr.; stan pożyczek zmniejszył się o 133.806 zł. 92 ct.

Zysk czysty z r. 1898 wynosi 26.800 zł. 59 ct., nierozdzielony zysk z r. 1897 wynosił 27.318 zł. 11 ct., czyli razem 54.118 zł. 70 ct.

Komitet umorzył wszystkie listy zastawne w sumie 3.333.600 zł. Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Następnie przedstawił p. Edward Marynowski sprawozdanie komisji rewizyjnej, na której wniosek uchwalono:

1) przyjąć z uznaniem do wiadomości sprawozdanie komitetu likwidacyjnego za rok 1898.

2) udzielić komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum za czas od 1 stycznia w 1898 r. do końca grudnia 1898.

3) upoważnić komitet, aby z zysku ostatniego w sumie 52.733 zł. 70 ct., po strąceniu remuneracyi urzędników w kwocie 1135 zł., uznał książkowo rachunek akcyonaryuszów w sumie 50.000 zł., przenosząc resztę 2733 zł. 70 ct. na rachunek r. 1899.

Znaną fabrykę maszyn Cegielskiego w Poznaniu, zamienił jej właściciel, poseł Stefan Cegielski na spółkę akcyjną, z kapitałem 1.200.000 marek. Akcyje — których znaczną część zatrzymał dotychczasowy właściciel fabryki — rozebrało polskie konsoreyum kilkunastu obywateli z miasta Poznania i z kraju. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Cegielskiego. Fabryka ta i w Galicyi dobrze jest znana, nietylko z wystaw, ale i z dostarczanych w dość znacznej ilości maszyn i narzędzi rolniczych.

Zniżenie stopy procentowej. Rada generalna Banku austro-węgierskiego ma na czwartkowym posiedzeniu powziąć uchwałę, zniżającą stopę procentową od weksli z 5 na 4 1/2%.

Cofnięcie kredytu przy podatkach spożywczych. Dziennik ustaw państwa ogłasza następujące rozporządzenie ministra skarbu:

„Zezwolenie, udzielone instytucyom kredytowym, stojącym pod nadzorem państwa, ażeby dawały porękę za kredytowany podatek spożywczy, może być w takim razie cofnięte, a względnie zakretyowane kwoty podatkowe mogą być uznane jako pozbawione zabezpieczenia, jeżeli poręczający zakład kredytowy, popadł w takie położenie, że można uznać, iż nie ma pełnego bezpieczeństwa dla zakretyowanego podatku. Cofnięcie to wykona na polecenie ministerstwa skarbu krajowa władza skarbową, która o tem ma bezzwłocznie zawiadomić zakład, dający porękę, tudzież tego, kto z kredytu korzystał — celem natychmiastowego dostarczenia innego, według istniejących przepisów, dostatecznego zabezpieczenia”.

Targ zbożowy. Deszcze i zimno ubiegłego tygodnia źle oddziaływały na zboża. Pociępało dopiero z końcem tygodnia i deszcze ustaly. W Stanach Zjednoczonych dostawy farmanów doszły do 318.000 kwrt. wobec 262.000 w zeszłym tygodniu i 490.250 w odpowiednim czasie r. z. Ceny na targach amerykańskich w ciągu tygodnia uległy różnym fluktuacyom; po wyższe ujawniały znowu niżkowy nastrój, który w końcu się już utrzymał. Załadowania pszenicy w Argentynie wyniosły 344.000 kwr. wobec 298.000 w tygodniu poprzedzającym i 176.000 w r. 1898. W Anglii ceny trzymały się stale, a tendencya dość mocna. We Francyi tendencya niezmiennona; dowozy nieco wyższe, a obroty minimalne. W krajach naddunajskich załadowania bardzo małe w zakresie pszenicy i żyta, a większe kukurydzy. W Austro-Węgrzech popyt konsumcyjny korzystny; popyt wywozowy zmalał. W Niemczech ceny pszenicy poprawiły się, a żyta niższe. Ruch dość normalny.

Wełna. Londyn, 8 maja. Podczas 3-ej tegorocznej seryi aukcyj wystawiono na sprzedaż 185.000 bel różnej wełny kolonialnej. Aukcyja rozpoczęła się przy znacznej frekwencyi kupujących i wśród nader ożywionego popytu. W porównaniu z końcowymi cenami poprzedniej aukcyi ceny obecnie płacone wykazują znaczną wyżkę, mianowicie: Merino australijskie 15—20%, wełna krzyżowana średnia i poślednia 7 1/2%, a wyborowa 15%; przyładowa niemyta zyskała około 15%. — Obecna aukcyja potrwa do dnia 19 b. m.

Nafta. Na naftowym targu w Carycynie zauważać się daje w ostatnich czasach zmiana ku lepszem, chociaż rozmiar i ilość transakcyj są ciągle niewielkie. Zapasy produktów naftowych zwiększyły się w skutek zwiększonego dowozu. Cena nafty gotowej wynosi 82 kop., na paździenik — 89 kop.

Wywóz mięsa mrożonego z Australii. Od kilku lat eksport mięsa z Australii do odległych krajów znacznie się powiększa. Jedną z głównych kompanii, trudniących się tym wywozem jest „Central Queensland Meat Export Company”, która ma swoje warsztaty na brzegach rzeki Fitzroy, niedaleko Rockhampton. Wół w dobrym stanie kosztuje tam 35—40 franków, baran 2—3 franków. Żywego bydła nie podobna przewozić do Europy, konserwy nie znajdując chętnych kupców, zamrażają zatem mięso, w celu przewozu. Warsztaty w Rockhampton bije 300 wołów i 2000 baranów dziennie — z tego 100 wołów i 700 baranów zamrażają, reszta idzie na konserwy.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15. maja.

W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — E. hr. Ludolf z Żółkwi. — M. hr. Rumerskich z Żółkwi. — S. hr. Jabłonowski z Powowic. — M. br. Petriño i E. Schneider z Rohatyna. — O. Smreter z Mannheimu. — J. i L. Machlinski, A. Sumowski i E. Knoll z Wołynia. — W. Makomski z Królestwa Polskiego. — Dyr. L. Baranowski z Krakowa. — O. Wiktorowa z Czudca. — M. Cieńska z Uwila. — J. A. Rosenstock z Rusiatycz. — R. W. Morar. — Dr. J. Lauterstein. — Dr. J. Kast i J. Ospiś z Czerńowiec.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

Przyjechali dnia 15. maja.

Wład. Niedzwiecki z Wańkowic. — P. Kluge z Berlina. — A. Gottlieb z Sambora. — Arnold Nathansky z Wiednia. — P. Szymberski z Krakowa. — Winc. Szankowski z Tłumacza. — Wład. Mizerski z Delatyna. — P. Podjowski z Krakowa. — Hr. Lud. Mycielscy z Królestwa Polsk. — E. Brossman z Węgier. — J. Himmelsbach z Zablociec. — J. Rosset z Paryża. — E. Herzberg z W. Neustadt. — J. Einerl, A. Kleinman, W. Sinaiberger, L. Zeller, B. Zieglsch z Wiednia. — Rgmlarz Zelenendorf z Czerńowiec. — Alfr. Steccy z Środopolic. — P. Aschenbrenner z Pragi.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe
4 1/2% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Towarz. Kred. ziemskiego,
4 1/2% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku kraj.
4% Pożyczkę krajową,
4% Gal. Obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.**M. Jonasz**

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Do ciągnięcia 15 czerwca 1899 Losy loteryi państwowej po 2 złr. wa. — Główna wygrana 250 000 kor.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 złr. wa.

PROMESY

na

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.
ciągnięcie 5 maja

sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Piszczyany najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mulowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach w pogadrze, nerwobolach, zwłaszcza przy Ischias. — Sezon od 1 czerwca.

Lekarz ordynujący

Dr. Al. Teichmann

były asystent Uniwers. we Lwowie.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namiestnik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele na prezydium kraj. dyr. skar. Korytowski.
Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
o dyrektora państw. telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorków i niedziel u prezydium wy-
szego sądu krajowego: w niedziele wyjątkowo dla
urzędników z prowincji za popołudniem zgłoszeniem się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie a ma-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (altarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekoponne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok
bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu kościel-
nym posąg św. Józefa, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuistów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
Cerkiew wotowska czyli staropigulna, wnętrza w stylu
bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
ry. Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.

Znakomita gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
słab, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
adwokatów przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Os-
sowski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Pralnia Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskie“ etc. — Kościół OO. Jezuistów, otwarty tylko
rano.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. —
Waly Helmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

**Namiestnicza wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś
Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 40 ct.
**Namiestnicza wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Józefa
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).
Zakład narodowy im. Ossolińskich. Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich
otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 9 do
5 popoł.

**Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwo-
wie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla dorożek i dorożek: Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dorożce główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki,
2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — na Wysoki Zamek i do
cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. więcej. Kurs dla karety krytej dwukonnej:
zwykły 45 ct. na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp.
1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:55 wiecz., 2:16 w nocy.

Z Podwoleczysk (na Podzamcze) osob. 3:05 w no-
cy, posp. 2:20 w popołudnie, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08.
Z Tarnopola. Brodów 7:44 rano (na Podzamcze).
Z Czerniowiec osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano,
posp. 1:50 w popołudnie, osobowy 6:20 wiecz., osob.
10:10 w nocy, 12:30 w nocy.
Z Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w pop. osob.
10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.
Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 6:55 popoł-
dnia (ostatni z Belca).
Z Jarosławia osob. 11:15 przedpoł.
Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w pop. 7:58 w. od
1. do 31. maja i od 10. do 30. września codziennie — przez
resztę lata w świąta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września.
Z Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia), 8:15 wiecz. (od 7. maja do 30. września i od 16.
sierpnia do 10. września).
Z Żimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob.
8:45 rano, posp. 2:55 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., osob.
10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy.
Do Podwoleczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano,
osob. 9:55 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wiecz.,
do Tarnopola 7:20 wiecz.
Do Czerniowiec osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed-
południe, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 w pop., osob.
10:40 wiecz., osob. 2:38 w nocy.
Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł.,
osob. 8:55 w pop., osob. 7:00 wiecz.
Do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wie-
cz. (pierwszy do Belca).
Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:20 wiecz.
Do Jarosławia osob. 5:25 popoł.
Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/7—15/9
w świąta 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz.
od 1/7—15/9 w dni powszednie 8:35 wiecz. (od 1. do
31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wiecz. (od 1.
czerwca do 15. września w świąta).
Do Brzuchowic 5:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-
śnia)

Śnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września w świąta), 3:30.
popoł. (od 7. maja do 10. września).
Do Żimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 29.
września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45
rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:45 popoł.,
posp. 9:38 wiecz.
Z N. Sacza przez Suchę 6:36 rano, 4:17 popoł.
Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:55 rano.
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7:40 wiecz.
Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:50 wiecz.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł.
9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano.
Z Wiednia posp. 6:00 rano, osob. 9:45 rano, posp.
2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob.
10:09 wiecz.
Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob.
11— przed poł., posp. 2:19 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob.
9— wiecz., osob. 10:50 w nocy.
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob.
1:08 popoł.
Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.
Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września
osob. 8 rano.
Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł.
Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz.
Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.
Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz.
Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob.
9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz.
Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca w wielkim wyborze bie-
liznę stołową i serwety kolo-
rowe.

U Troczyńskiego w pa-
sazie Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 1867

**Herbatę znakom-
itej**
dobroci, poleca handel **Wohla**,
Lwów, pasaż Hausmana. 16

Maszyny do szycia po-
prawne Singera, z pierw-
światów, fabryk, ręczne od
25—48 zł., nożne od 27—48.
Na raty po 4 zł. mies. gotówka
10% taniej. Cenniki bezpłatnie.
Jan Lauruk, Halicka 6.
Lwów. 1567

Fortepian 7 oktaw w do-
brym stanie jest do sprze-
dania. — Zgłoszenia Agencja
dzienników, Pasaż Hausmana.
Motor parowy dwukon-
ny, ze sławnej fabryki
wiedeńskiej Hofmeistera, do na-
bycia w drukarni J. Dankiewicz
w Stanisławowie. 1896

Koń półkwi skarogniady,
4-letni, miary 158 cm.,
ujeżdżony pod damskie siodło,
spokojny, lekko noszący. Za-
rząd dóbr Ossowce, p. Ossowce.
1921

Dla J.Wnych właścicieli dóbr
ziemskich! Rzadka sposo-
bność nabycia wagi do wa-
żenia bydła kompletne no-
wej z pierwszorzędnej fabryki
za połowę ceny. Blizsza wia-
domość w handlu żelaznym
Bol. Cybulskiego, Lwów.
pl. Maryański 1. 5. 1934

**Encyklopedia Orgelbran-
da** najnowsze wydanie
pierwsze 3 tomy, które dotych-
czas wyszły, za bajeczną cenę
do sprzedania. Grodecka 97,
1. p. 1927

Przemysł krajowy!

Patentowane składane
krzesła dla dzieci
poleca nadzwyczaj tanio
fabryka **A. Koniewicz**,
Lwów, Akademicka 5.

Interesy majątkowe

Wolwark ładnie zagospo-
darowany, obszaru 70 mor-
gów, korzystnie do sprzedania.
Blizsza wiadomość kancelarya
adwokatów Lisiewiczów, Lwów
Watowa 23. (Bernardyńska 3).
1897

Poszukuje spółnika do po-
wzięcia interesu w ku-
pielowem miejscu dobrze się
rentującym. Gotówki potrzeba
paręset zł. Wiadomość A. L.
Dora p-r. 1932

Majątek z dwóch folwar-
ków obszaru 440 m. dwa
kilom. od kolei, korzystnie do
sprzedania. Blizsza wiadomość
w kancelaryi adwokatów Li-
siewiczów, Lwów, Watowa 23.
1702

Willa wspaniała w śród-
mieściu do sprzedania.
Wyjaśnień udziela adw. Dr. W.
Kulikowski we Lwowie, ulica
Trzeciego Maja 5. 1783

Apteka na prowincji do wy-
dzierżawienia od
września br. Wyjaśnień udzie-
la adw. Dr. W. Kulikowski we
Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5.
1786

Do sprzedania, Willa
wiejska, elegancka, ze
starannie utrzymanym ogrodem
50 kroków od dużego lasu,
pół godziny chodu od rogatki
lwowskiej oddalona w pięknym,
zdrowym położeniu. Wieranda,
piec, piwnica, stajnia, remiza,
komórki obok domu kąpiel
blisko. Dobra woda do picia.
Blizsza wiadomość u kance-
laryi adwokackiej Pańska 1. 4.
1885

Apteka w Chyrowie wraz
z realnością jest do sprze-
dania. Blizsza wiadomość u
właściciela. 1842

Realność w Przemysłu na
Zasaniu około 20 morgów
z budynkami w całości lub
częściowo do sprzedania. Wia-
domość: Apteka Sassów. 1881

Mieszkania i sklepy.

Chorążyczyna 12, 4 po-
koje, kuchnia, zarząd do
najęcia. 1837

Lokal sklepowy w śród-
mieściu, przy najpiękniej-
szej ulicy z nowym prawie bar-
dzo eleganckim urządzeniem
zarząd do wynajęcia. Adres poda
z grzeczności biuro dzienników
Płohna. 1862

3 pokoje z kuchnią i spi-
żarką w parterze i 1 po-
kój kawalerski II p. zaraz do
najęcia, ulica św. Mikołaja 14.
1883

**Piękne słoneczne mie-
szkanie w Brzuchow-
icach** do wynajęcia. Blizsza
wiadomość ul. Szeptyckich 28,
I. piętro. 1910

Piekarska 7 są do wynajęcia
4 pokoje z kuchnią i 2 ka-
walerskie. 1908

3 piękne pokoje, dwa
wehody, weranda zaraz.
Powietrze wyborne. Szymono-
wiczów 6. 1928

Doniesienia różne.

Jaremeze! Zakład wodo-
leczniczy w romantycznej
górskiej okolicy, otwarty d. 1
czerwca trwać będzie do osta-
tniego września. Poczta, stacya
kolei, telegraf w miejscu. 1777

Poszukiwanie! Dn. 29 kwie-
tnia b. r. (so-
bota) wyjechał ze stacyi kole-
jowej Mielec rannym pocią-
giem Wojciech Wanatowicz lat 66,
wzrostu niskiego, brunet szpa-
kowaty, ubranie miejskie; han-
dlarz trzodą, w kierunku do
Chodorowa via Lwów.

Wanatowicz ani do Lwowa,
ani do Chodorowa do dziś nie
przybył. 1930

Upraszam uprzejmie wszy-
stkie P. T. Władze i P. T. Pu-
bliczność, aby w razie dojścia
jakichkolwiek wiadomości o
tym zaginionym raczyli mnie
zawiadomić w Chodorowie, za
zwrotem kosztów koresponden-
cji. **Marcin Wanatowicz.**

Wypycha i preparuje
ptaki
z zwierzęta w pozycjach
naturalnych pięknie, trwa-
le i nadzwyczaj tanio.
Pielecki i Ska, Lwów,
magazyn broni
i rowerów. 1879

Pies legawy maści żółtej
z marką nr. 499, zabłąkał
się w okolicy Tarnopola, który
o nim wiedział gdzie się znaj-
duje, zechce mi łaskawie po-
wiadomić, a otrzyma stosowną
nagrodę. Adres: Chomici, Tar-
nopol. 1880

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ekonom Dublańczyk z kil-
kunastoletnią praktyką po-
szukuje posady. Adres Woj-
ciechowski p. Nowica. 1875

Polki, Francuzki, Niemki
na wakacje poszukują u-
mieszczenia przez biuro **Bo-
dynskiej**, Lwów, Rynek dom
Andriollego. 1886

Osoba inteligentna znająca
się na gospodarstwie do-
mowym i kuchni poszukuje
miejsc do zarządu domu. Zgło-
szenia L. B. p-r. Borszczów.
1923

Gorzelnik z 11-letnią prakty-
ką (8 lat w Ks.
Poznańskim, 3 lat w Galicji)
z ukończonym kursem instytu-
tu berlińskiego, obznajomiony
dobrze z urządzeniem gorzeln
podług starego i nowego syste-
mu, poszukuje od 1 lipca b. r.
posady. Łaskawe oferty uprasza
się nadesłać pod J. Wojtą, Ja-
blonów p. Suchostaw. 1923

a) Zuofiarowane.

**Poszukuje się prakty-
kanta** do handlu z drugą
klasą gimnazjum lub realni.
Zgłoszenia w handlu nasion
Jana Stachewicza, Lwów
Teatralna 8. 1866

Praktykant znajdzie u-
mieszczenie w handlu ko-
rzeni, win i delikatesów. J.
Ważnego we Lwowie, ul. Czar-
nickiego 2. 1890

Grodzian w charakterze
pomocnika znajdzie po-
mieszczenie z placą 35 zł. mie-
siecznie i wolnem pomieszka-
niem dla kawalera. Wymaganą
jest gruntowna znajomość ho-
dowli roślin szklarnianych. —
Zgłoszenia z dokładnym odpis-
em świadectw wnieść należy
pod adr. B. Malecki, inspektor
plantacji i ogrodów miejskich
w Krakowie. Podania nieu-
względnione pozostaną bez od-
powiedzi. 1935

Koncypianta rutynowa-
nego przyjmie zaraz Adwokat
Błażowski, Lwów, Halicka 20.

Magistra farmacji z pię-
cioleciem lub bez poszu-
kuje zaraz na 2 miesiące apteka
w Dolinie. Zgłoszenia tamże.
1933

**250 złotych w. a. mie-
sięcznego dochodu**
łatwo można osiągnąć. Blizsze
szczegóły pod **K. K. 9704**,
Rudolf Mosse, Koln.
1920

Poszukuje się zdolnej ka-
pieryki za kancęją. Wiado-
mość Agencja dzienników pa-
saz Hausmana. 1929

Wychowanie i nauka.

Do prawnno-historycznego
egzaminu przygotowuję.
Zgłosz. „R. D. 30“ p-r. Lwów.
1836

Na lato na wsi obje-
dzący pod skrom-
nem warunkami
naukę, nauczyciela muzy-
ki, z długoletnią praktyką za-
wodową. — Zgłaszać się ulica
Kopernika 1. 9, II. piętro,
drzwi 6. 1841

Nauczycielka z maturą,
kwalifikacją i dłuższą praktyką
przy szkole poszukuje lekcyi
we Lwowie. Adres J. W. Adm.
„Słowa Pol.“

Niezawodne środki!

przeciw

Molom i owadom

ANTIMOLINĘ

Naftalinę i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liscie paczułowe i piżmo

Tynkturę kajepułową

Andela proszek

przeciw molom i owadom

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecanych

FRIDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

HOTEL POLSKI

w Szcawnicy

w pobliżu Zakładu kąpieło-
wego, świeżo odnowiony, po-
leca na sezon letni Sz. P. T.
Publiczności pokoje od 80
ct. dziennie. Zarząd.

NOWOŚĆ!



Najlepsze, najtańsze i najnowsze

APARATY

do destylacji zacierów do ruchu
ciągłego i

APARATY

odpędowe kotłowe do ruchu
peryodycznego z deflegmatorem
pomysłu

A. Schmidta i Syna

w Nauen K. Berlina

patentowanym w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Osobny wygrzewacz zacieru i kolona spi-
rytusowa przy pierwszych, a alembik i ta-
lerze przy drugich są zupełnie niepotrzebne,
a wskutek tego cena naszych aparatów od-
pędowych z patentowanym deflegmatorem jest
znacznie niższą od cen aparatów innych sy-
stemów.

Zalety:

1. Pojedyncza konstrukcja.
2. Łatwa obsługa.
3. Zupełne wygotowanie spirytusu z zacieru.
4. Największa wytrzymałość.
5. Oszczędność w materiale opałowym z powodu naj-
mniejszego spalania pary i wody.

Aparaty odpędowe z deflegmatorem patentowanym funkcjonują bez zarzutu i dają produkt do
92° Trallesa.

Sam deflegmator patentowany

daje się z łatwością zastosować do każdego systemu, znajdującego się w użyciu aparatu odpędowego, tak do ruchu ciągłego
jak i peryodycznego, a kosztu sprawienia tego deflegmatora są bardzo nieznaczne, skoro się odliczy z ceny tegoż wartość
zbednego starego wygrzewacza zacieru i kolony spirytusowej, względnie alembika i talerzy, które w rachunku przyjmujemy.

Prospekta ilustrowane i oferty gratis i franco.

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na wszystkie kraje monarchii austriacko-węgierskiej, posiadają

E. BREDT i Spółka w Ottynie

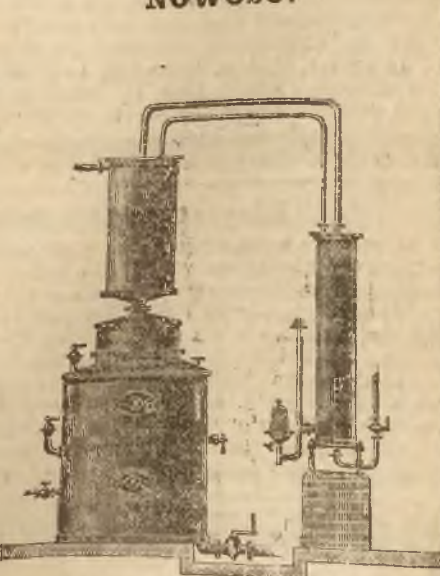
(między Stanisławem a Kolomyją)

Fabryka urządzeń i aparatów gorzelnianych i fabryk drożdży według dawniejszego

i nowego systemu zapomocą przewietrzania.

Fabryka zatrudnia 400 robotników i obejmuje prócz tego specjalne oddziały: a) dla budowy kotłów parow.,
i maszyn w ogólności; b) dla budowy tartaków parowych; c) dla wyrobu maszyn i narzędzi do celów wiertniczych
i urządzeń rafinerii nafty; d) odlewaniu żelaza i metali.

NOWOŚĆ!



Zalety:

6. Cena niższa niż każdego innego

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniej po kilkakrotnym natarciu.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3, Hałicka 1. 11., Kraków: Sukienice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sassowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tutejsze cygaretki wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Z sosnowych lasów Toporowskich

loco stacye kolejowe Zablotce i Ożydów w znacznej ilości i pierwszej jakości po miernych cenach do sprzedania:

Kantowe drzewo budowlane, deski, opółki, gonty, łaty, dalej drzewo sągowe, łyki i słupy do ohmielu i odpadki różnego rodzaju.

Blizsza wiadomość u **J. Himmelsbacha** w Toporowie. Poczta i telegraf w miejscu. 1580

Janów

Stacya klimatyczna położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa wśród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym. — Hotel z komfortem urządzonego, w willach obok hotelu różne pomieszczenia, łązki stawowe, łódzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kregielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu.

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dni III. klasą 72 ct., II. klasą 1 zł. 42 ct. 1634

NA SEZON

Farby olejne, Lakier, Gąbki, Kregle, Przybory dla hydroterapii, Lakier do bucików, Śróty dla myśliwych, Lonty dla kamieniołomów,

Cement, Gips, Carbolineum, Antymolina, Naftalina, Papier i lep na muchy, Kłit ogrodniczy, Przyrządy mierznicze dla inżynierów, geometrów i leśniczych,

1863

PIOTR MIKOLASCH i Sp. — Lwów.

Cenniki na żądanie franko.

Zaraz do sprzedania folwark w Dobromilskim przy gościńcu 10 kil. od kolei 178 morg, w tem 100 m. roli, 34 m. łąk, 40 m. lasu, reszta pastwisk, dobrze zagospodarowany, kompletnie obsiany z nowymi budynkami, z żywym i martwym inwentarzem za 40 000 zł. przy hipotece może pozostać 12 000 zł na 5%.

Przy folwarku graniczący jest także drugi folwark do nabycia za 30 000 zł., z obszarem 254 morg, w czem 100 m. roli, 14 m. łąk, 120 m. lasowiska i reszta pastwisk, przynoszący suchego dochodu 1 300 zł. Blizszej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Wojtkówce poczta Wojtkowa. 1914

Licytacja majątków.

W sprawie egzekucyjnej austriackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego we Wiedniu odbędzie się w c. k. Sadzie obwodowym w Złoczowie przymusowa licytacja dn. 29 maja b. r. dóbr Krystynówka i Wolkowatyce odległych od stacyi kolejowej Zablotce 3 km. a od Brodów 13 km. Krystynówka oceniona na 134 974 k. 26 h. a przynależności na 21 850 k. Wolkowatyce na 25 622 k. 28 h. a przynależności na 2 540 k. Dnia 5 czerwca b. r. dóbr Jamno odległych 12 k. od Kamionki strumiłowej. Ocenione na 62 515 zł. 25 k. a przynależności na 5 652 zł. 75 h. Blizsze informacje w kancelarii adwokatów Kwiatkowskiego i Godlewskiego, Lwów, ul. Pańska 3. 1784

Otwierając nowy lokal pod firmą:

„CAFE CORSO“

przy ul. Karola Ludwika 1. 41, (naprzeciw głównego wchodu do nowego teatru)

mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w kawiarni tej urządzonej z całym komfortem podawać będziemy trunki najlepszej jakości, a jako nowość znakomite

Piwo eksportowe

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, która ta nowa marka skutecznie konkuruje co do jakości z najlepszymi piwami zagranicznymi.

Z najgłębszym szacunkiem

Zarząd „Cafe Corso“,

ul. Karola Ludwika 41.

Na sezon

poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 1. 28

do odświeżania i konserwowania bucików

lakier żółty czarny i biały

Apertury, mydło

do czyszczenia skór, siodeł i bucików, 1855

Waseline, „Glicerine Polisch i Rycciole.

Herbata

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu
Juliusza Groszgo
we Krakowie, Rynek
Patac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona, lub Jachimowskiego, ul. Teatralna 3. 3

doskonała herbata rodzinna w własnym opakowaniu 1/4 funta 40, 50, 60 i 80 centów.
Wyborowe Okruchy z najlepszych herbat 1/4 funta 35, 40 i 50 centów.
Herbata rosyjska oryginalna Sergiusza W. Perłowa w Moskwie 1/4 funta 45, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct 1/2 funta blaszanki 2 złr. 02 centów. 1901

IRISI
Magazyn Mód
IRISI
poleca na sezon kapelusze damskie i dziecięce. Pióra i kwiaty. — Ulica Jagiellońska 1. 7, I. piętro, róg ulicy Trzeciego Maja. 1610

Do bajcowania

pszenicy

Siarczan miedzi,
Bajcę Dupuy'a

w pakietach, z przepisem użycia, polecają i wysyłają odwrotnie 1894

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4292

Chorążczyzna 17-19.

Do odświeżania

kapeluszy siemkowych

poleca 1854

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek 28

Lakier kolorowy

we flaszeczkach i na wagę.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 1856

Ostrzeżenie.

Ponieważ naśladowają opakowanie mojej Farbki w proszku do bielizny w woreczkach, upraszam przed zakupem uważać na firmę moją **O. T. Wincklera Syn we Lwowie, Rynek 28.** Główny i najstarszy skład farb, pokostów i artykułów domowych. 1856

Karlsbadzkie sucharki higieniczne

wypróbowane i znane Szan. P. T. Publiczności ze swojej pożywności i wytwornego smaku, a przede wszystkim **uader latwo strawne**, bo specjalnie i umiejętnie w tym celu wyprodukowane, to też Szan. P. T. kuracjuszom przez pierwszorzędne powagi lekarskie przy **pleciu rozmaitych wod mineralnych** polecane — zaleca obfita w wybór najrozmaitszego pieczywa, tak krajowego, jakoteż i zagranicznego,

chleb Grahama i chleb żytny

Piekarnia higieniczna

MARCINA

CZYŻEKA

we Lwowie

Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17. 1480

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne

Kremy białe i czarne do lakierków

Mydła do czyszczenia wszelkich żółtych skór

Głazurę żółtą, pomarańczową i brunatną

Lakier do skór „Chevreau“

Lakier Gartnera na obu- wie

Aperturę na obu- wie

Wazelinę do konserwowania skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają 1859

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

Towarzystwo akcyj. dla przem. chemicznego we Lwowie przyjmie

praktykanta biurowego

Placa 300 zł. rocznie. Wymaga się znajomości języka niemieckiego i polskiego, tudzież jak najlepszych rekomendacji. Zgłoszenia przyjmuje się *tylko pisemnie* z dokładnym podaniem dotychczasowego zajęcia. 1899

Wyrób krajowy.

Fabryka surrogatów kawy

J. Barona Romaszkana

w Horodence

poleca swoje **najprzedniejsze wyroby oikoryi.**

Do nabycia w pierwszorzędnym handlu korzennym. 1936

Majątek ładny w powiecie Pilznieńskim, godzina jazdy od miasta, w bardzo ładnym położeniu, 250 roli, 150 lasu, budynki mieszkalne i gospodarcze w bardzo dobrym stanie wraz z inwentarzem żywym i martwym, zasiewami zaraz do sprzedania. Cena 80.000 zł., długu 16.000 zł.

Blizszej wiadomości udzieli Towarzystwo Zaliczkowe w Brzostku. 1399

Zarząd dóbr Horodenka poszukuje ogrodnika, któryby był tak w sadownictwie, jakoteż i ogrodnictwie zupełnie do samodzielnego prowadzenia ogrodu zdolny, tenże musi mieć bezwarunkowo szkołę ogrodniczą, jakoteż kilkoletnią praktykę. Placa roczna 600 zł bez żadnych dodatków. Zgłosić się do Zarządu dóbr Horodenka z odpisami świadectw. 1924

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1 maja br. ustanowiliśmy we Lwowie, przy ul. Szopena 1. 10,

Jeneralną Reprezentację dla GALICJI

we Lwowie, ulica Szopena 1. 10,

gdzie udzielamy wszelkich szczegółowych objaśnień dotyczących nadzwyczaj przystępnych warunków ubezpieczenia, połączonego z gwarantowaną, minimalną 40% dywidendą od jednorocznej premii, na każdy peryod trzechletni.

Jako agentów przyjmuje jeneralna reprezentacja we Lwowie we wszystkich miejscowościach Galicji, względnie za stałą pensją odpowiednie osoby, chociażby w zawodzie tym nie obytych.

Wiedeńskie Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. 1927

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA** 43
ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskim.
funt Familijnej bardzo dobrej 1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50
funt Okruchów z najlep. herbat kwiatowych 1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

OGłoszenie.

Towarzystwo maszynistów prywatnych i kolejowych dla Galicji i Bukowiny ma zaszczyt zawiadomić Pp. fabrykantów i właścicieli machin parowych, że w myśl statutu §. 2 utrzymuje biuro informacyjne dla pracodawców i stowarzyszonych, celem uzyskania posad bezinteresownie, a względnie przedstawienia pracodawcom dla każdej gałęzi przemysłu fachowo uzdolnionych maszynistów. 1031

Dom Naftowy przy ul. Chorążczyzny 1. 17 we Lwowie.